Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 44

RADOM

Głos Wsi

4 LISTOPAD 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

JAKIE ULGI WPROWADZAJĄ NOWE DEKRETY...

W rolniczej akcji oddłużeniowej, unormowanej przepisami nowych dekretów, specjalne miejsce zajmują zobowiązania względem banków i instytucyj kredytowych. W stosunku do tych zobowiązań dekrety z natury rzeczy musiały odnieść się z dużą ostrożnością. Ulgi musiały być tak pomyślane, aby— przy możliwie największej ich wydatności — podstawy działania aparatu kredytowego w niczem nie zostały naruszone.

Tą koniecznością ochrony aparatu kredytowego tłumaczyć sobie należy, że przewidziane w dekretach ulgi naogół nie stosują się z mocy samego prawa do zobowiązań wobec banków, towarzystw kredytowych, kas oszczędności i spółdzielni kredytowych. Jeżeli więc rolnik posiada wobec tych banków, towarzystw kas i spółdzielni jakiejkolwiek płatności, to powinien pamiętać, że dla uzyskania ulg w tych płatnościach obowiązywać go będą specjalne zasady postępowania

Niemniej jednak znaleziono środki, które i w zakresie tych rolniczych zobowiązań bankowych przyniosą rolnikom bardzo poważne ulgi. Ulgi te dotyczą przedewszystkiem płatności z tytułu bankowych pożyczek krótkoterminowych. W zakresie długoterminowego kredytu ziemskiego, opartego na listach zastawnych, nowe przepisy nie wprowadzają większych zmian, z wyjątkiem kredytu w bankach państwowych, gdzie przewidywane są pewne umorzenia kapitału sumy długu. W stosunku do płatności z pożyczek długoterminowych, w instytucjach prywatnych obowiązywać będą nadal ulgi uprzednio wprowadzone, polegające na przeniesieniu tych płatności do nowych okresów amortyzacyjnych, przeważnie 55-letnich, przy oprocentowaniu obniżonem do 4 i pół proc. w stosunku rocznym i odroczeniu spłaty kapitału do końca 1935 r.

Natomiast w zakresie bankowych pożyczek krótkoterminowych rolnicy zyskali nowe przywileje. Polegają one przedewszystkiem na ułatwieniu w zamianie tych pożyczek na kredyt średnioterminowy, udzielany przy pomocy Banku Akceptacyjnego. Dekrety przewidują bowiem w pewnych wypadkach przymus dla instytucji wierzycielskiej zawarcia układu z dłużnikiem rolniczym, celem dokonania takiej zmiany. Mianowicie, jeżeli dłużnikami instytucyj wierzycielskich są posiadacze drobnych i średnich gospodarstw do 500, a w niektórych wypadkach do 1000 ha, wówczas na instytucji wierzycielskiej ciąży obowiązek zawarcia z dłużnikiem układu konwersyjnego.

Jeżeli układ — mimo tego obowiązku — nie dojdzie do skutku, wówczas Komitet Konwersyjny Banku Akceptacyjnego orzeka, z czyjej winy układ nie został zawarty. Jeżeli Komitet stwierdzi, że wina leży po stronie banku, wówczas dłużnik będzie korzystał z rozłożenia spłaty na lat 14 i zniżki oprocentowania do 3 proc., tak, jak gdyby chodziło o dług w stosunku do osób prywatnych.

Następnie nowe przepisy przewidują rozłożenie skonwertowanego w drodze powyższych układów długu, na dłuższe okresy, dotychczasowy bowiem okres 7-letni okazał się dla rolników ulgą niewystarczającą. Terminy spłat w Banku Akceptacyjnym wynosić będą obecnie 14 lat dla gospodarstw małych i 10 lat dla gospodarstw średnich. Ponadto oprocentowanie rozłożonych płatności obniżone zostanie z 6 i jedna czwarta proc., pobieranego obecnie, do 4 i pół procent.

Układy zawarte dotychczas przy pomocy Banku Akceptacyjnego będą mogły być zmienione i przystosowane do tych nowych, dogodniejszych dla rolników warunków.

Wszystkie powyżej wymienione ulgi stosowane będą do pożyczek, zaciągniętych przez rolników w prywatnych instytucjach kredytowych.

Wobec pożyczek w bankach państwowych, wprowadzone zostaną ulgi jeszcze dalej idące. Oprócz rozterminowania zaległości, przeniesienia do nowych okresów umorzenia spłat sumy dłużnej, oraz obniżenia oprocentowania, nowe przepisy przewidują tu również częściowe umorzenie sumy dłużnej. Te częściowe umorzenia uznano za możliwe do zastosowania, gdyż w grę wchodzą tu instytucje kredytowe państwowe.

Na pokrycie strat banków z tytułu tych skreśleń, przeznaczone będą specjalnie utworzone w tym celu „fundusze oddłużenia“, których wysokość przekroczy 100 miljonów złotych. Należy podkreślić, że oprócz tej kwoty, którą państwo udzieli ze swych funduszów na rzecz oddłużenia rolnictwa, przeznaczono jeszcze około 320 miljonów zł. na umorzenie i ulgi dla dłużników Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Oczywiście, obie te liczby nie charakteryzują dostatecznie udziału państwa w akcji oddłużeniowej. Zwiększą się one jeszcze o kwotę dopłat dla instytucyj kredytowych prywatnych z tytułu strat, jakie poniosą one wskutek poważnej zniżki oprocentowania skonwertowanych kredytów rolnych.

Trzeba stwierdzić, że w ten sposób nowe dekrety znalazły właściwe i trafne rozwiązanie dwóch bardzo ważnych zagadnień: zastosowania ulg dla dłużników instytucyj kredytowych i zabezpieczenia interesów tych instytucyj, jako głównej podstawy kredytu rolniczego. *V.*

Akcja oddłużeniowa w zakresie wierzytelności państwowych

znaczne skreślenie należności ze strony skarbu państwa

W rolniczych dekretach odłużeniowych szczególnie duże znaczenie posiadać będą dla rolników ulgi, które dekrety te wprowadzają w zakresie wierzytelności państwowych. Chodzi tu przedewszystkiem o wszelkiego rodzaju należności wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, na które składają się udzielone rolnikom z tego Funduszu pożyczki na kupno ziemi z parcelacji prywatnej, na scalenie gruntów, pożyczki udzielone spółkom wodnym i poszczególnym rolnikom na meljoracje rolne, należności za kupione działki z parcelacji nieruchomości państwowych i t. p.

Wszystkie te należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, w skład których wchodzą jeszcze spłaty kredytów, udzielonych przez instytucje finansowo-agrarne państw zaborczych, wynoszą przeszło 900 miljon. zł. i obciążają około 1/5 drobnych przeważnie gospodarstw rolnych.

Nie potrzeba wywodzić, że podobnie, jak długi prywatne, tak i te zobowiązania rolników wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej są dla wielu gospodarstw wysoce uciążliwe. Mimo licznych już ulg i skreśleń w zakresie tych należności, dokonanych w ciągu ostatnich dwóch lat, obowiązujące spłaty przekraczają nadal możliwości rolnika.

Opracowując nowe przepisy oddłużeniowe z należnościami temi postanowione załatwić się w sposób dość radykalny. Ponieważ w grę wchodzą tu fundusze, będące własnością Skarbu Państwa, przeto uznano za rzecz możliwą skreślenie poważnej części długów, byleby tylko zamierzony cel uzdrowienia jaknajwiększej liczby gospodarstw i przywrócenia tym gospodarstwom warunków normalnej egzystencji mógł być osiągnięty w możliwie największych rozmiarach.

Skreślenia te idą w niektórych wypadkach bardzo daleko i dla większości długów wynosić będą 50 proc. należności, niektórych zaś wypadkach, jak np. dla pożyczek z państwowego funduszu kredytowego na meljoracje rolne, będzie zastosowana wyższa miara umorzenia. W wyjątkowych wypadkach dekret dopuszcza nawet zupełne skreślenie pewnych należności, jak np. z tytułu niektórych opłat za prace meljoracyjne. Całkowitemu skreśleniu ulegną też należności, nieprzekraczające 10 zł.

Częściowo skreślone zostaną również bardzo uciążliwe dla wielu rolników długi z tytułu nabycia gruntów państwowych z parcelacji majątków państwowych. Wysokość tych ostatnich skreśleń uzależniona będzie od stopnia spadku wartości sprzedanych objektów.

Niezależnie od tych skreśleń ustawa przewiduje rozłożenie należności, pozostałych w wyniku skreśleń, na długie okresy amortyzacyjne, wynoszące 60 lat dla należności, przypadających od nabywców działek z parcelacji i 30 lat dla pożyczek z innych tytułów. Oprocentowanie w ten sposób obniżonych i rozterminowanych długów dostosowane zostanie do zdolności płatniczej dłużników i wynosić będzie tylko 3 proc. w stosunku rocznym.

Dodatkowe ulgi przewidziane są dla tych, którzy w gotówce spłacą dług wcześniej, aniżeli ustalone to zostało w nowym planie amortyzacyjnym. Dla dłużników tych zastosowane zostaną dalsze skreślenia należności, dochodzące do 20 proc. obniżonego długu, przy spłacie tego długu w ciągu lat dwóch po wejściu w życie ustawy.

Wymieniliśmy powyżej parę najważniejszych postanowień i ulg, celem dania obrazu istotnie bardzo wielkich korzyści, jakie odniosą dłużnicy Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Należy jednak zaznaczyć, że korzyści te — to zarazem bardzo duża ofiara ze strony Państwa. Wszystkie te skreślenia i ulgi zmniejszą blisko o połowę fundusze państwowe, zgromadzone w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej, które te sumy przeznaczone są na pożyczki i prace związane z przebudową ustroju rolnego.

Tak wielkie skreślenie i ulgi mogą nosić tylko charakter wyjątkowy. Nie sposób pomyśleć, aby mogły być one kiedykolwiek zastosowane po raz drugi.

Jeżeli państwo poszło na te ulgi, to tylko dlatego, aby dać dobry przykład wszystkim dłużnikom prywatnym, że dla ratowania rolnictwa, dla uczynienia z gospodarstw rolnych, zdrowych komórek organizmu gospodarczego państwa, trzeba pójść na ustępstwa. Czyni się te ulgi dlatego, aby rolnik mógł głębiej odetchnąć, aby mógł nietylko wzmocnić się gospodarczo, ale i nabrać większej otuchy i wiary w przyszłość pracy na roli i większego zapału do ostatecznego przezwyciężenia trudności.

Niemniej, mając na uwadze te wielkie ofiary, rolnicy muszą pamiętać, że to, co pozostanie im do zapłacenia w wyniku zastosowania ulg, musi być bezwzględnie zapłacone. Tego wymaga bowiem przyszłość kredytu rolniczego. *Ar.*

A tak niechaj tego pilnie strzegą posłowie, aby z nich kiedy Rzeczpospolita wielkiej szkody nie wzięła z wielką stanu ich sromotą i nędzą —

ANDRZEJ FRYCZ - MODRZEWSKI.

„O naprawie Rzeczypospolitej" — rok 1577.

ULGI W SPŁACANIU DŁUGÓW PRYWATNYCH

Co o tem mówią rolnicze dekrety oddłużeniowe

Badania nad zadłużeniem gospodarstw rolnych wykazały, że na rolnictwie, oprócz długów w instytucjach kredytowych, bardzo dotkliwie ciążą najróżnorodniejsze długi prywatne, które zgrubsza można podzielić na zabezpieczone hipotecznie (długoterminowe i krótkoterminowe) i długi niezabezpieczone, z natury rzeczy krótkoterminowe.

Cyfry tego zadłużenia prywatnego są trudne do uchwycenia. W początkach akcji odłużeniowej, prywatne długoterminowe zadłużenie hipoteczne rolnictwa, oszacowano na około 700 miljon. zł. Prywatne długi krótkoterminowe niezabezpieczone — szacowano na około 800 miljon. zł. Oczywiście, za ścisłość tych cyfr nie można ręczyć.

Przy rozpanoszonych szeroko na wsi kredytach lichwiarskich, długi prywatne, przy ich wysokim zwykle oprocentowaniu, stanowią największą chyba zmorę wsi. Wierzyciele prywatni najmniej bodaj liczą się z dzisiejszą sytuacją gospodarstw, są natarczywi, a natarczywością swą potrafią obrzydzić życie bezradnemu dłużnikowi.

Broniąc rolników przed tą natarczywością wierzycieli, dotychczasowe ustawodastwo finansowo-rolne wprowadziło moratorjum dla długów hipotecznych, którego termin upłynął z dniem 1 października r. b. Jeśli chodzi o prywatne zadłużenie krótkoterminowe— zainteresowany rolnik musiał zgłaszać się do urzędu rozjemczego, który po przeprowadzeniu postępowania mógł rozłożyć zobowiązania rolnika na okres do lat 7 i obniżyć oprocentowanie do 4 i pół procent.

Oczywiście, ani jedna ani druga z tych form interwencji nie były wystarczające. Moratorjum wogóle nie jest właściwym sposobem załatwienia sprawy zadłużenia, odracza bowiem tylko zapłatę zobowiązań. Dług wisi nad dłużnikiem i stale go niepokoi. Wierzyciel przy moratorjum nie może otrzymać żadnych pieniędzy, wskutek czego nadwerężą się kredyt rolniczy. Kto bowiem udzielać będzie rolnikowi nowych pożyczek, skoro ze starych należności nic nie może uzyskać? Trzeba dodać, że przy dotychczasowem moratorjum dla długów hipotecznych, zawieszone były tylko spłaty kapitału, procenty natomiast musiały być zapłacone i to w dość znacznej jeszcze wysokości 6 proc.

Z drugiej strony — w zakresie krótkoterminowego zadłużenia prywatnego — postępowanie przed urzędami rozjemczemi, aczkolwiek dawało pożądane rezultaty, było jednak bardzo uciążliwe. Rolnik musiał się porządnie nadreptać, wyszukać i zapłacić adwokata, zanim uzyskał rozłożenie długu. W praktyce więc stosunkowo niewielka ilość długów rolniczych załatwiona była przez urzędy rozjemcze.

Co nowego w tej dziedzinie zadłużenia prywatnego wprowadzają nowe dekrety z dnia 19 października?

Wprowadzają one niewątpliwie zasadniczą zmianę na lepsze.

Weźmy więc naprzód kredyt hipoteczny. W zakresie tego zadłużenia przewiduje się zmianę prywatnych długów hipotecznych na długo terminowy kredyt w listach zastawnych. Rolnik, posiadający zahipotekowane na swym majątku należności, będzie mógł zwrócić się do uprawnionej do dokonania takiej zamiany długów instytucji kredytowej, która, po rozpatrzeniu sprawy, udzieli mu pożyczki w 4 i pół proc. listach zastawnych. Temi listami, w sposób bezgotówkowy, rolnik będzie mógł spłacić swych dłużników hipotecznych.

Takiej samej zamiany będzie mógł żadać również wierzyciel.

W ten sposób będą mogły być zamienione długi hipoteczne, mieszczące się dla drobnych i średnich gospodarstw w 50 proc. szacunku nieruchomości, dla większych zaś — w 40 proc., względnie w 30 procentach.

Tego rodzaju zamiana długów hipotecznych na długoterminowy kredyt bankowy posiada ogromne znaczenie. W ten sposób bowiem poważna część uciążliwego zadłużenia rolniczego może stać się zadłużeniem normalnem. Podobnie właśnie w czasach Księstwa Kongresowego przeprowadził oddłużenie rolnictwa ks. Lubecki. Zamiast ze swym wierzycielem prywatnym, będzie miał dłużnik na przyszłość do czynienia z instytucją kredytową, którą spłacać będzie w ciągu 50 lat przy niskiem oprocentowaniu.

Niemniej doniosłe postanowienia zawierają nowe dekrety oddłużeniowe w zakresie prywatnego kredytu krótkoterminowego. Tutaj reforma idzie bardzo daleko. Dla wszystkich drobnych i średnich gospodarstw wprowadza się z mocy samego prawa rozłożenie długów prywatnych na 28 półrocznych rat, przy zniżonem oprocentowaniu do 3 proc.

Rolnik nie będzie więc już potrzebował dreptać po urzędach rozjemczych i uzasadniać swoje racje. Postęp jest bardzo duży. Zamiast uprawnienia do otrzymania ze strony urzędu rozjemczego rozłożenia długu na lat 7 — ustawowe rozterminowanie na lat 14. Zamiast oprocentowania najniżej 4 i pół proc. — ustawowy odsetek 3 proc.

Trzeba dodać, że jeśli drobny rolnik spłaci całość lub część długu przed terminem — to każde zapłacone gotowizną 100 zł. policzone będzie za 150 zł.

Jedynie w stosunku do większych gospodarstw (z reguły ponad 500 ha) ulga ta nie będzie stosowana z mocy samego prawa, będzie ją jednak mógł przyznać tym gospodarstwom urząd rozjemczy na wniosek dłużnika, w dotychczasowem postępowaniu.

To są dwie zmiany najpoważniejsze. Oprócz nich dekrety wprowadzają jeszcze szereg zmian i ulg dalszych, jak np. możność skreślenia przez urzędy rozjemcze części lub całości długów lichwiarskich, skreślenia i przystosowania do obecnej wartości gospodarstwa zobowiązań z tytułu kupna ziemi i z działów rodzinnych, oraz możność spłacania długu papierami wartościowemi.

V.

O OŚWIATĘ ROLNICZĄ w POLSCE

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że jakkolwiek Polska stanowi kraj ściśle rolniczy, oświata rolnicza stoi u nas na niskim poziomie, trudno też się dotąd dopatrzeć konsekwentnej planowej akcji, oświatowo-rolniczej. Liczni pracownicy drobnych warsztatów rolnych, jak i służba folwarczna posiada minimalne przygotowanie zawodowe.

To co umieją, odziedziczyli po rodzicach, którzy tylko na tyle znali swój zawód, by móc z niego jakoś wyżyć, bez większych ambicyj polepszenia swego warsztatu, bez określonych perspektyw urentownienia roli. Wszak i teraz nie będziemy daleko od prawdy, gdy powiemy, że chłop nasz marząc dla siebie o lepszych czasach, myśląc o większej zamożności w przyszłości, nie inaczej to sobie tłumaczy, jak powiększeniem ilości roli, a nie ulepszenia wydajności i jakości ziemi.

Tymczasem warsztat rolniczy, o ile ma opłacać się, zwłaszcza w związku z obecnemi trudnemi warunkami życia, musi stać na pewnym poziomie wydajności. Wymaga też staranniejszego przygotowania zawodowego rolnika, poprostu pewnej kultury rolniczej, pod którą należy rozumieć nietylko umiejętność wydajnej produkcji, ale i zdolność należytego zużytkowania tej produkcj, handlowego skalkulowania, któraby przyniosła właścicielowi zysk, proporcjonalny do włożonej pracy.

Przy obecnym poziomie kultury rolniczej zupełnie zrozumiały był odpływ pewnej ilości ludności wiejskiej zagranicę. Brak dla niej poprostu warsztatu pracy. Przybywa rocznie 400 — 500 tys. ludności z której najwyżej połowa znajduje zajęcie w kraju. Gros z tego to rolnicy. Reszta musiała szukać chleba gdzieindziej. Emigracja była tego stanu najistotniejszym zprawdzianem i to sprawdzianem tem pewniejszym, że największa emigracja przypada właśnie na okres t. zw. dobrych czasów w Polsce Odrodzonej.

Obecnie wobec skurczenia się rynków, emigracyjnych, odpływ z kraju rolników jest minimalny, a wszystko to gniecie się w kraju, pracując na skurczonych warsztatach ojcowskich.

I kto wie czy nielepiej się stało, że ustała nasza emigracja zagranicę. Może stan obecny przypomni nam o tych miljonach hektarów ziemi niezmeljoryzowanej, może przyśpieszy proces uprzemysłowienia rolnictwa. Dostosowanie produkcji do potrzeb kraju i eksportu oraz uprzemysłowienie rolnictwa, jego urentownienie, oto ważne postulaty chwili, pomijając już zagadnienie wykorzystywania stopniowego obecnych nieużytków, przeprowadzanie reformy rolnej i inne.

I tu właśnie podchodzimy do zagadnienia oświaty rolniczej, przygotowania ludu do potrzeb współczesnego rolnictwa, drogą rozbudowy szkolnictwa zawodowego, sieci przysposobienia rolniczego i t. p.

Chodzi tu oczywiście o szkolnictwo zawodowe średnie i niższe, a nie wyższe, które trzeba to stwierdzić z całym naciskiem, nie jest celowo rozbudowane. Nie wpadniemy w przesadę, gdy powiemy, że liczne wydziały rolnicze na wyższych uczelniach kształcą teoretyków rolników, którzy nie zbudują właściwych terenów pracy w rolnictwie, z racji swojego czysto teoretycznego nastawienia. Tych jest przedewszystkiem zbyt dużo. Trzeba nam specjalistów—praktyków, którzy swoją pracą będą podnosili kulturę rolnika środowisk wiejskich, stając się dla nich niezbędnym elementem w pracy na roli. Obok szkolnictwa rolniczego w ścisłym tego słowa znaczeniu (szkoły rolnicze) doniosłą rolę zaczyna odgrywać akcja oświaty pozaszkolnej w dziedzinie rolnictwa. Reprezentuje ją t. zw. przysposobienie rolnicze młodzieży, dostępne dla każdego bez względu na zamożność i czas. Byle były dobre chęci. Drogą konkursów rolniczych, dzięki wysiłkowi samokształceniowemu młodzieży, stanowi przysposobienie rolnicze powołany czynnik wzrostu oświaty i kultury rolniczej w Polsce. Już obecnie liczy ta organizacja ok. 65.000 młodzieży wiejskiej, a możliwości pracy otwierają się przed nimi coraz większe, coraz wspanialsze, w związku z trudną sytuacją wsi.

Oświata rolnicza zatem, tak w jej formach szkolnych jak i społecznych ma na celu podniesienie dobrobytu mas włościańskich, a tem samem i dobrobytu kraju. Oświata dając wykształcenie zawodowe wychowuje także człowieka. I tu spotykamy się z drugą niezmiernie doniosłą stroną zagadnienia: kształceniem i podnoszeniem obywatelskiego rolnika, przygotowaniem do zbiorowej, twórczej pracy dla dobra społeczeństwa i państwa. Nastawienie rolnicze musi iść po przez szkołę powszechną. Stwierdzono na zachodzie, że „żaden system nauczania rolnictwa dorosłych nie może dać zadawalających rezultatów, jeżeli nie jest oparty na podstawach przyrodniczych, zdobytych w wieku młodzieńczym w szkole lub na systematycznych kursach."

W myśl tego należy już w szkole powszechnej uwzględniać w jak najszerszych rozmiarach związek nauki z pracą na roli, gospodarstwem wiejskiem.

Po tej linji idzie reforma szkolnictwa w Polsce. Programy szkolne kładą duży nacisk na wychowanie młodzieży pod względem gospodarczym. W myśl hasła zbliżenia szkoły do życia, młodzież ma dokładnie poznać swoje środowisko, jego potrzeby i wymagania. Składają się na to wycieczki, obserwacje, pogadanki, sprawozdania. W związku z tem materjał nauczania uwzględnie środowisko miejskie i wiejskie. Programy poszczególnych przedmiotów są tak skonstruowane, że dają jaknajwięcej wiadomości praktycznych, życiowych. Zdążają do poznania rzeczywistości z jej wszystkiemi najcharakterystyczniejszemi stronami. Każą wydobyć z każdej wiedzy jej najcenniejsze zdolności praktyczne każą obserwować, badać, tworzyć. Dostosowaną do programów jest metoda. Łono przyrody, natura: ogródek szkolny, wycieczka, las, w atmosferze słońca, ruchu, radości, — oto teraz i warunki pracy.

Nowa szkoła powszechna stwarza zatem podstawy swem przyrodniczem, nastawieniem do właściwego zdobywania przez młodzież wiedzy rolniczej w szkołach rolniczych zawodowych, kursach i t. p.

Niedawno wydane rorporządzenie Ministerstwa W.R. i O.P. o organizacji szkolnictwa zawodowego w pełni zdaje się potwierdzać zrozumienie dla potrzeb i form oświaty rolniczej w Polsce.

Czas na czyny. *B. S.*

Z FRONTU MORSKIEGO

Znaczenie gospodarcze Pomorza

(Dokończenie)

Przez dwa porty polskie: Gdańsk i Gdynia przechodzi przeważna część naszego handlu zagranicznego, która wykazuje rok rocznie tendencje rozwojowe. I tak np. w r. 1931 — 61 proc., w r. 1932 — 67,8 proc. ogólnego obrotu polskiego handlu zagranicznego.

Doceniają znaczenie Pomorza dla Polski nasi sąsiedzi zachodni. Oni to chcąc zmusić Polskę do uległości gospodarczej, a nie wierząc w możliwość rozwoju Państwa naszego na morzu, wydali nam w r. 1925 wojnę celną, która polegała na obłożeniu towarów cłami (specjalnemi opłatami) z Polski i do Polski przechodzącemi.

Przed wypowiedzeniem wojny celnej przez Niemcy (1925) 50 proc. handlu zagranicznego przechodziło przez Niemcy. Obecnie procent ten zmalał, ale posiada jeszcze wielkie znaczenie, wykazuje bowiem 25 —35 proc. obrotu handlowego zagranicznego naszego Państwa. W razie więc utraty Pomorza nasz handel byłby niemal bez reszty pod kontrolą Niemiec, którzyby mogli regulować go w sposób dla siebie, a nie naszego Państwa, dogodny.

Jeżeli obecnie jeszcze od 25 — 35 proc. naszego handlu zagranicznego przechodzi przez Niemcy, to bez Pomorza przechodziłaby również i ta część naszego obrotu handlu, która obecnie znajduje ujście dzięki Pomorzu na odległych kontynenta h. a wynosi około 70 proc. w ten sposób około 84 — 90 proc. naszego handlu wpadłoby w ręce Niemiec co równa się utracie niepodległości gospodarczej naszego Państwa.

Również i handel światowy jest mocno zainteresowany posiadaniem przez Polskę obu portów: Gdańska i Gdyni. A to z tego powodu, że w razie gdyby wszystkie najważniejsze porty południowego Bałtyku były w posiadaniu jednego Państwa, ustałaby wolna konkurencja tak pożądana ze względu na obniżenie taryf kolejowych i stosowania różnorodnych taryf ulgowych ze strony zainteresowanych państw (Polska — Niemcy).

Przez oba porty, oraz Pomorze, handel światowy posiada najkorzystniejszy dostęp do ziem polskich i kontymentów Europy środkowej, co ma ogromne znaczenia n. p. dla Czechosłowacji. Utrata dostępu do morza oraz portów przez Polskę, przyniosłaby państwom zachodniej Europy i Ameryki ogromne szkody, gdyż uzależniłby się handel wspomnianych od pośrednictwa Niemiec, które monopolistycznie dyktowałby warunki.

Pomorze nie tylko zapewnia Polsce dostęp do morza. Obok tego Pomorze jest jedną z dzielnic najwyżej stojącą pod względem produkcji rolniczej jak i hodowlanej; również poważną rolę w ogólnej produkcji polskiej odgrywa znajdujący się na Pomorzu przemysł maszyn rolniczych, drzewny oraz przetwórczo-rolniczy, przedewszystkiem cukrowniczy i gorzelniany. Wreszcie Pomorze jest głównym w Polsce ośrodkiem rybołóstwa, a jako taki odgrywa pierwszorzędną rolę w zaopatrywaniu kraju w ryby, szczególnie morskie.

Należy również z całą stanowczością stwierdzić, że warsztaty gospodarcze Pomorza należą przeważnie do Polaków. Polacy, którzy jak dobrze dowiedliśmy w innem miejscu stanowią 90 proc. ludności, posiadają zaledwie 71 pro . własności rolnej, 81 proc. przedsiębiorstw handlowych, 92 proc. przedsiębiorstw przemysłowych.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Wśród rolników Polonji kanadyjskiej

Poza Stanami Zjednoczonemi i Francją, jednym z największych polskich ośrodków emigracyjnych jest Kanada. Cała tutejsza Polonja kanadyjska to przeważnie rolnicy, których ciężki byt wygnał z dalekiej Ojczyzny w pogoń za chlebem. Na olbrzymich przestrzeniach Kanady, równych niemal co do wielkości Europie, zamieszkuje blisko 100 tysięcy Polaków, na ogólną 10 miljonową liczbę mieszkańców. Emigracja polska do Kanady zaczęła się trochę później aniżeli do Stanów Zjednoczonych. Pierwsze grupy wychodźców przybyły do Kanady w sześćdziesiątych latach dziewietnastego stulecia. Byli to początkowo Kaszubi, którzy w 1872 r. założyli w Kanadzie pierwsze większe osiedle polskie, nazwawszy go Wilnem (w północnej części prowincji Ontario).

Pierwsze partje emigrantów do Kanady rekrutowały się przeważnie z byłego zaboru pruskiego, w dalszym ciągu rozwinęła się emigracja z Małopolski i b. Kongresówki.

Blisko 3/4 ogółu Polaków w Kanadzie zamieszkuje prowincje czysto rolnicze (Manitoba, Saskatchewan, Alberta), przyczem niewielka tylko część przebywa w małych miastach tych prowincyj, a i ta najczęściej nie nosi charakteru czysto miejskiego, są to raczej farmerzy podmiejscy.

Ten rolniczy charakter wychodźtwa łatwo wytłumaczyć. Kanada miała i ma dotychczas olbrzymie, niewyzyskane tereny żyznej ziemi, rozwijała się jako kraj rolniczy, najchętniej widziała u siebie ludność rolniczą, przyczem do niedawna dawała przybyszom rolnikom ziemię darmo. Ta „darmocha“ nie była bynajmniej dobrodziejstwem. Uzyskany grunt nie nadawał się do uprawy. Był to dziewiczy las lub bujnie zarośnięty step, leżący zdala od kolei, skupień ludzkich i rynków zbytu.

Na zagospodarowanie takiej ziemi nie posiadał polski osadnik środków. Często też pozostawiał na swym gruncie w licho skleconej chacie rodzinę, sam zaś latem, w porze żniw, najmował się do pracy u zamożniejszego farmera i dopiero uciuławszy skromne oszczędności, uprawiał swój grunt lub kupował tanią, częściowo już uprawianą ziemię. Z czasem wytrwałą i ciężką pracą swoją i całej rodziny, rozszerzał gospodarstwo, dokupując grunt sąsiada.

Polak w Kanadzie szybko się aklimatyzował. Sprzyjała temu podobna do rodzimej polskiej gleba oraz zbliżone warunki klimatyczne, z tą tylko różnicą, iż zimy w Kanadzie są dłuższe, przez co krótszy jest okres wegetacji roślinnej. Rolnik więc polski musiał wkładać więcej pracy, aniżeli w Polsce.

Typowem dla farmerów Polaków jest przejawienie się u nich dużej dążności do koncentracji, tworzenia osiedli, podobnych do wsi polskich, z kościołem, jako punktem centralnym.

Mimo kryzysu rolniczego, jaki przechodzi Kanada, położenie tamtejszych farmerów polskich uznać można naogół za dobre. Oszczędny i pracowity, a zahartowany pionier, chłop polski przetrwa napewno kryzys, a z czasem niewątpliwie powiększy swój stan posiadania.

W najgorszem może położeniu znajduje się wychodźtwo nasze, osiadłe w miastach.

Wychodźtwo polskie w Kanadzie nie zdążyło jeszcze wytworzyć własnej inteligencji, a do Kanady nie przebywała z Polski t. zw. „Inteligencja pracująca“.

Ucierpiało na tem życie organizacyjno-społeczne. Brak było inteligentnych jednostek do pokierowania życiem społeczno narodowem. Nieliczne światlejsze jednostki z pośród wychodźtwa nie mogły wydołać wszystkiemu. Na barki każdego bardziej wyrobionego kulturalnie i społecznie Polaka kanadyjskiego, spadła praca ponad siły. To też wśród Polaków w Kanadzie nie rozwijał się żywszy ruch organizacyjny i życie narodowo-społeczne do niedawna słabem biło tętnem.

Obecnie sprawy te wchodzą na lepsze tory. Życie wśród polonji kanadyjskiej ożywia się. Daje się zauważyć duże zainteresowanie odległą ojczyzną i jej sprawami. Dowodem tego była dość liczna delegacja na II Zjazd Polaków z Zagranicy, która zawiozła z Macierzy do braci swych w Kanadzie serdeczne pozdrowienia i słowa braterskiej miłości i przywiązania.

O. K.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Na Święto Niepodległości

Święto Niepodległości obchodzi Polska 11 listopada, czyli w roku bieżącym w drugą niedzielę miesiąca.

Z różnem uczuciem myślimy o tem święcie. Dla starszych druhów, którzy może brali udział w pracach i walkach o niepodległość, święto listopadowe ma nietylko głębokie, ale i rzewne znaczenie. Młodsi druhowie może z lżejszem sercem spędzają dzień jedenastego listopada. Nie powinniśmy się na to bardzo oburzać, bo nawet słońce, które witamy radośnie w zimie i na wiosnę, w lecie niejednemu dokuczy i naprzykszy się, nawet wywoła narzekania.

Tak jest i ze słońcem wolności, tak jest i z Niepodległością. Dlatego trzeba wyrozumiale ludzi traktować za ich nonsensy lub głupstwa, jakie im się na temat wielkiego święta wymkną z nierozważnych ust.

Dla ludzi zdrowo myślących, Święto Niepodległości jest wielką i doniosłą uroczystością, bo daje okazję do pomyślenia o tem, czy w całej pełni potrafimy wykorzystać wszystko dobro, jakie nam daje Niepodległość.

Im głębiej się wmyślimy, tembardziej się przekonamy, że nawet 10%, mówiąc językiem handlowym, nie wykorzystujemy tych możliwości, które czekają na nas dzięki Niepodległości.

Bo Niepodległość i Wolność, to przedewszystkiem możność robienia dobrze, to swobodne uruchomienie w tym celu wszystkich sił, jakie są po wsiach i miasteczkach, to przeistoczenie tych sił i przeobrażenie na rzeczy trwałe i służące społeczeństwu.

Wprawdzie najpierw w dniu Święta Niepodległości oddamy hołd duszom i pamięci poległych bohaterów z Legjonów, z P.O.W., jak i tym, którzy wcześniej poszli na stos, bo w 1905 roku, w 1863 roku i przy innych wybuchach orężnych, powstałych z nadmiaru miłości Ojczyzny i poczucia sił drzemiących w narodzie.

Nad tem wszystkiem, nad bohaterstwem wsi i miast, unosi się cześć dla Wodza Narodu, któremu w Święto Niepodległości należy się bezmierny hołd, jako Temu, który potrafił dokonać najtrudniejszego dzieła w Polsce — odzyskać utraconą wolność Polski, której wywalczyć nie mogli bohaterscy poprzednicy.

Przy tej okazji z całą mocą trzeba nam na uroczystościach jeszcze raz powiedzieć, że Polski nikt nam nie darował, że Polska nie powstała szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ale

Polskę orężnie, zbrojnie wywalczyliśmy,

a dyplomacja, polityka, zabiegi, względy i przyjaźni, to tylko nam naszą krwawą, orężną walkę ułatwiały lub utrudniały i miały drugorzędne znaczenie.

Dlatego nasze Święto Niepodległości czci czyn narodu i twórcę-organizatora czynu Komendanta Józefa Piłsudskiego, dziś Pierwszego Marszałka Polski.

Dlatego to święto ma wśród świąt narodowych i państwowych najważniejsze znaczenie, bo ponieważ o czyny jest najtrudniej, to mają one największą wartość w życiu narodów i ocenę ich naród wyraża czcią w specjalne dni świętowania.

Ale w dniu Święta Niepodległości jest miejsce i na inne rzeczy, choć drobne, ale ważne.

Czczenie wielkiego bohaterstwa jest słuszne, jako spełnienie obowiązku, spłacenie długów wobec bohaterów i jako silne pokrzepienie na przyszłość Jednakże wielu ludzi szuka wtedy okazji do wielkich czynów, a nie znajdując ich, opuszcza ręce i nic nie robi. Tacy nie zostaną ani wielkimi bohaterami, ani mniejszymi ludźmi czynu. A naprawdę, to obecnie bardzo nam potrzeba wielu ludzi do czynów codziennych, którzyby ducha w społeczeństwie swoją pracą podtrzymywali i dobrobyt podnieśli. Sądzę więc, że w Święto Niepodległości i o tem trzeba pomyśleć, pomówić i zdecydować się na odpowiednią pracę.

Obecnie bardzo ludzie skłonni są do nic nierobienia, a to dlatego, jak mówią, że się nie opłaci, a to znów, że niema na to pieniędzy lub, że i tak jakoś nadal będzie.

Młodsi działacze przejmują się takim nastrojem, biernością i oziębłością ogółu, a co najgorsze zrażają się temi przeciwnościami, sami opuszczają ręce i popadają w stan nic nierobienia.

Otóż nie zrażajcie się!

Wiedzcie o tem, że zawsze były przeciwności, tylko jeszcze większe dawniej nawet w sprawach tak jasnych, jak praca dla Niepodległości. Wielu takich naliczycie, którzy chlubią się Niepodległością i z dumą zaliczają się do szeregów walczących i pracujących dla niej, a w rzeczywistości nietylko ich tam nie było, a przeciwnie należeli do zwalczających nietylko czyn zbrojny, ale myśl o nim.

Pocieszcie się młodzi działacze, że i z waszą pracą tak będzie i miło wam będzie po pewnym czasie widzieć i słyszeć, jak liczba zwolenników wzrosła wam przynajmniej wtedy, kiedy rzecz była zrobiona i gdy wystarcza cieszenie się z niej i chwalenie. Ale dobre i to.

My, starsi działacze, znamy się na tem dobrze i nie przejmujemy się bardzo trudnościami i oporem społeczeństwa, pamiętając, że każda rzecz dobra toruje sobie drogę walką i wypieraniem zła.

Dam kilka przykładów, ale takich małych, codziennych, prostych, choć dotyczących miljonów ludzi, a które trzeba było siłą wmuszać w ludzi.

Ziemniaki, (kartofle, pyry, gajdoki) są dzisiaj pożywieniem ubogich, bo najbiedniejszy człowiek stara się mieć przynajmniej ziemniaki, choćby bez okrasy, a nawet bez soli. Spróbujcie wydrzeć ludowi ziemniaki, zabrońcie jeść albo sadzić, to rewolucja pewna A jak było z wprowadzeniem ziemniaków na pole, na stół jadalny, do powszechnego użycia? Trzeba było siły, gróźb, strachu, nakazów i przymusu. Napracowali się nad tem działacze społeczni, rządy, nawet kościół. Byli biskupi i księża, którzy rozgrzeszenia nie dawali tym, co nie chcieli sadzić i jeść ziemniaków. Gdyby tak zwątpili ci działacze i machnęli ręką, to może ziemniak nie stałby się pokarmem mas ludowych, choć i na stołach bogaczów codzień się pojawia Niech każdy z was, Czytelnicy, odpowie, czy warto było wytrwale walczyć o rozpowszechnienie ziemniaków?

Drugi przykład, to szczepienie ospy. Był taki (Dr. Jenner) co znalazł broń na straszliwego wroga ludzkości, jakim była ospa, ale ludzie słuchać nie chcieli o szczepieniu. Szczepionkę wynalazł Francuz, ale Niemiec nakazał przymusowe szczepienie najpierw w wojsku niemieckiem, a potem i wszystkim cywilom Niemcom. To też Francuzom więcej na wojnie — 70 lat temu zginęło żołnierzy od ospy, bo nie byli szczepieni, niż od pruskich kul. Dzisiaj wszystkim nam szczepią ospę i zabezpieczają nas od choroby, kalectwa lub śmierci.

Trzeci przykład. Gdy Fulton zbudował pierwszy parowy statek wodny i zaczął pływać po rzece i jeziorze, coprawda dość niedołężnie, to zdziwiona, a potem przerażona, w końcu otumaniona publiczność, sądząc, że to nieczysta siła prowadzi statek, napadła na ten pierwszy okręt parowy i porąbała w kawałki, a wynalazca ledwo z życiem uciekł, lecz nie zniechęcił się i swoje napowrót robił, dając światu wielką rzecz, dzięki której zaroiły się morza i oceany, zbliżyły się kraje, ożywił się handel, a miljony ludzi znalazło zarobek.

Dalsze przykłady. Tak samo było z pierwszym balonem, toż samo dotyczyło elektryczności, a niedawneż to czasy, gdy ciemny motłoch napadał na aparaty radjowe i tłukł

je w kawałki, rwąc anteny, które jakoby miały być powodem suszy.

Dzisiaj radja więcej na świecie, a susze nas nie gnębią więcej, niż zwykle. Radjo zwycieża, dało przyjemność miljonom ludzi, a miljonom również i zarobek, a nawet bogactwo.

Nie zrażajcie się więc, kochani młodzi działacze, przeciwnościami, wiedzcie o tem, że dobra sprawa musi zwyciężyć, a wy służycie dobrej sprawie.

W święto Niepodległości uchwalajcie coś zbudować, remizę, czy dom strażacki, świetlicę, bruk we wsi lub obsadzenie drzewami dróg, można również uchwalić osuszenie łąk rowami, czy przez uregulowanie rzeki, albo usypanie wału ochronnego przed powodzią i t. p. Po uchwale musicie ją wykonać, pokonując trudności, niechęć i opór.

Nasi polegli bracia są nam najlepszym wzorem, jaką cenę trzeba dać dla dobra Ojczyzny. Nam tymczasem potrzeba tylko pracy i wytrwałości, by Polskę, wywalczoną przez armję naszą, umocnić i skrzepić.

Kładąc w dniu Święta Niepodległości kwiaty na ich grobach i pomnikach, ślubujcie dać z siebie trud dla dobra żyjących i przyszłych pokoleń. *Wasz Prezes.*

11 Listopad.

Szwabska tłuszcza w mrok odbiega,
Wiecznie żeru głodna,
I od brzega aż do brzega
Ojczyzna swobodna.
Gmach wolności budowała
Z krwi lepiona cegła,
Jak archanioł z grobu wstała
Polska Niepodległa.
Hej, Polaku. Spojrzyj śmiele
W nowy dzień słoneczny:
Wojsko w szyku, Wódz na czele,
Mądry i waleczny.
Z Niego płynie nieśmiertelna
Wiara i otucha,
Moc w narodzie kipi dzielna,
Rosną skrzydła ducha.
Na kraj biją słońca zdroje
Z wschodu do zachodu,
To, żołnierzu, święto twoje
I święto narodu.
Z polskiej broni, z wrogów klęski
Wielka przyszłość świta —
Niechaj żyje Wódz zwycięski
I Rzeczpospolita!

Or-Ot.

Jak przyjmowaliśmy

nowego Starostę radomskiego

W piątek 19 października r. b. odwiedził Szkołę Rolniczą w Wacynie nowy Starosta powiatowy, Aleksander Klotz. Przyjęcie zgotowaliśmy Mu uroczyste i serdeczne, gdyż pragnęliśmy uczcić Go, jako Przewodniczącego Powiatowego Związku Samorządowego, który bardzo życzliwie odnosi się do Szkoły i może służyć wzorem wszystkim powiatom w Polsce.

Przed gmachem szkolnym Pan Starosta przyjął raport od plutonu szkolnej straży pożarnej i od plutonu p.w., który Mu złożył uczeń Bochniak, poczem pozdrowił oddziały na co otrzymał w odpowiedzi gromkie: „Czołem Panie Starosto!"

W głównem wejściu witał Starostę Dyrektor Szkoły w otoczeniu rady pedagogicznej zaznaczając w przemówieniu, że jako kierownik szkolnej placówki oświaty rolniczej, uczy uczniów postępu gospodarczego, szanuje jednakże staropolskie tradycje i bierze z nich rzeczy cenne i miłe. Przy tych słowach wręczył Staroście chleb i sól oraz wprowadził do wnętrza szkoły.

Starosta ze znawstwem, jako dobry gospodarz, zwiedził wszystkie działy gospodarstwa, interesując się nietylko poziomem produkcji, ale i jej kosztami oraz wychowawczemi metodami, co w szkole powinno być stawiane na pierwszem miejscu.

Następnie uczniowie urządzili w klasie przyjęcie dla pana Starosty, które miało przebieg następujący. Reprezentant Koła Koleżeńskiego, uczeń Körber przemówił gorąco i pięknie, życząc wszystkiego dobrego Wielce Szanownemu Gościowi w pracy na powiecie Radomskim i prosząc o opiekę nad młodzieżą wiejską. W rezultacie zagrzmiało z młodych piersi donośne „Niech żyje Pan Starosta".

Po tem powitaniu przemówił Starosta w słowach podniosłych i przepojonych wielką życzliwością dla młodzieży i dla ludu wielskiego, życząc, aby młodzież szkolna swoją przyszłą pracą podniosła dobrobyt i siłę państwową ludu wiejskiego.

W końcu w słowach serdecznych dał wyraz swej opinji o szkole, stawiając ją wśród najlepszych szkół w Polsce i to na podstawie poznania ich osobiście.

Młodzież została jednym zamachem zdobyta przez nowego Gospodarza powiatu. To też z całą serdecznością garnęła się do Starosty, mile wypełniając dalszy program odegraniem utworów przez orkiestrę i śpiewami. Szczególnie ciekawe były inscenizacje, które wydrukujemy oddzielnie. W końcu wystąpili uczniowie z upominkami symbolizującemi ich pracę jak pamiątkowe album inkrustowane w drzewie, wieniec z wacyńskich zbóż i kwiatów, osełka pięknego masła, faska złotego miodu i koszyk dorodnych owoców. Okazując plony swej pracy i dorobku złożyli chóralnie ślubowanie, że będą nadal w szkole i poza szkołą pracować usilnie dla dobra rodzin i społeczeństwa.

Ostatni mówił Dyrektor Szkoły o tem że największym skarbem Wacyna, nie są wysokomleczne krowy, miodne pszczoły, plenne żyto i pszenica, urodzajne buraki, kształtne drzewka owocowe w szkółkach i dorodne warzywa, lecz skarbem tym są uczniowie Plewy, jakie były — odleciały, ci którzy wytrwali, biedni, czy bogaci uczą się i pracują dobrze, a jeżeli tak nadal czynić będą, to rodzicom i wsiom swoim sprawią radość i przyniosą pożytek

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej i po wspólnym podwieczorku z uczniami Pan Starosta wśród wiwatów młodzieży opuścił Wacyn. Swoim pobytem ożywił życie Wacyńskie i pobudził do dalszej pracy za co wyrażamy mu szczere podziękowanie.

Po wystawie P. R.

Wystawę opiszemy później. Teraz daliśmy możność starszym i młodszym, żeby się wygadali po swojemu, a nie według tego, co my napiszemy.

Podobno wszyscy są tego zdania, że wystawa się udała, że było na co patrzeć i co podziwiać, że można się było dużo ciekawych rzeczy nauczyć.

Nagród było dużo, jak nigdy, a wśród nich bardzo cenne.

Zwiedzających w godzinach południowych bardzo dużo, tak ze wsi, jak i z miasta, wieczorem mniej.

O szczegółach będziemy pisać kolejno i zaraz będziemy wysnuwać wnioski na przyszłość. Bo za rok wystawa musi być 2 razy większa, okazalsza i lepiej zorganizowana.

Urządźcie obchód 11 listopada

Każde Koło Młodzieży powinno urządzić obchód ku pamięci niezapomnianych chwil z przed 16 laty, gdyśmy rozbroili wrogów okupujących nasz kraj.

Na program obchodu powinny się złożyć, jak zwykle, przemówienia, deklamacje, inscenizacje, śpiewy lub teatr, ale oprócz tego trzeba w tym dniu postanowić dokonać jakąś rzecz większej wagi, która wymaga większego zbiorowego wysiłku. O tem piszemy na innem miejscu. Sprawozdania z obchodu nadsyłajcie do Związku.

WIELKI RUCH w WACYNIE

Tegoroczną sprzedaż drzewek owocowych rozpoczęliśmy 10 października. W ciągu 2 tygodni rozsprzedaliśmy 30.000 drzewek owocowych. Kto się spóźnia, ten sam sobie szkodzi, bo już niektórych odmian brak. Przeciętnie dziennie sprzedaje się do 2.000 drzewek. Zjazd nabywców bywa tak wielki, że Wacyn wygląda, jak rynek podczas jarmarku. Kto nabywa większą ilość drzewek, ten powinien wcześniej szkołę o tem uprzedzić, żeby po przyjeździe zbyt długo na drzewka nie czekał. Niektórzy nabywcy przyjeżdżają na noc. Przy okazji warto nadmienić o tem, że wszelkie plotki, rozpuszczone przez złych ludzi nie trafiają do przekonania nabywcy, bo drzewka są ładnie wyrośnięte, doskonale ukorzenione i z pięknemi koronami na ślicznych pniach. Wszystkie drzewka są zdrowe. Kielecka Izba Rolnicza **całą szkółkę** uznała za dobrą, czyli zakwalifikowała ją przez fachowców.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z KIELECKIEJ IZBY ROLNICZEJ

W dniu 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. pos. Piotra Sobczyka przy współudziale p. St. Miklaszewskiego dyr. Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz przedstawicieli Zw. Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie pp. dyr. W. Witwickiego i Fr. Hajkowskiego posiedzenie Podkomisji Spółdzielczej Komisji Ekonomicznej Izby.

Obrady toczyły się nad aktualnemi zagadnieniami, dotyczącemi organizacji pracy spółdzielczo-rolniczej w okręgu działalności Izby, oraz form współpracy Izby ze zorganizowaną spółdzielczością rolniczą.

Ustalona w dotychczasowych obradach Podkomisji forma współpracy terenowych organizacyj spółdzielczych, z organizacjami zawodo-rolniczemi i rolniczo-oświatowemi na terenie powiatu, mająca otrzymać swój wyraz w zorganizowaniu Sekcyj spółdzielczych przy Okr. Tow. Org. i K. R., będzie ujęta w ramy regulaminu. Projekt tego regulaminu był rozpatrywany przez Podkomisję, która postanowiła go uzupełnić i następnie przesłać do Prezydjum C. T. O. i K. R. w Warszawie. Po ostatecznem ustaleniu treści regulaminu Izba przystąpi do organizowania sekcyj spółdzielczych i rozpoczęcia systematycznej pracy spółdzielczo-rolniczej na terenie powiatów. Celem, jaki został nakreślony dla sekcyj spółdzielczych przez Podkomisję jest: rozpatrywanie zagadnień z dziedziny organizacji zbytu produktów rolnych i ustalanie wytycznych pracy w tej dziedzinie (np. plan zakładania i rozwoju placówek roln. spółdzielczych w powiecie), oraz opracowywanie wniosków w sprawach prowadzenia akcji oświatowej w dziedzinie uświadomienia ekonomicznego wsi i krzewienia zdrowych zasad pracy spółdzielczej. W skład sekcyj spółdzielczych będą wchodzić przedstawiciele wszystkich typów spółdzielni rolniczych, znajdujących się w powiecie, przedstawiciele O. T. O. i K. R, K. G. W., organizacyj młodzieżowych i samorządu terytorjalnego.

Projekt programu kursów spółdzielczych, który Podkomisja rozpatrywała, został przez nią przyjęty. Organizacją kursów spółdzielczych zamierza Izba zainicjować planową pracę oświatowo-spółdzielczą. Kursy te o charakterze oświatowo - propagandowym mają za zadanie zapoznanie drobnych rolników z ideologją spółdzielczości i jej znaczeniem dla wsi, oraz ze spółdzielczemi formami organizacji gospodarczego życia wiejskiego, a przedewszystkiem organizacji zbytu i przetwórstwa. Kursy te będą organizowane w terenie przez sekcje spółdzielcze, a prowadzone przez Izbę.

Aktualną sprawą, omawianą skoleprzez Podkomisję, była kwestja stoisunku izb rolniczych do zorganizowanej spółdzielczości rolniczej (Zw. Rewiz.) Konieczność wytworzenia wspólnego frontu rolniczych organizacyj spółdzielczych i organizacyj zawodoworolniczych w pracy nad podniesieniem dobrobytu ludności rolniczej była uznawana oddawna przez ogół działaczy rolniczych i wybitnych działaczy spółdzielczych. W chwili obecnej sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia i posiada warunki możliwości realizacji wobec skrystalizowania się formy organizacji zawodowej rolnictwa jaką jest Izba Rolnicza, oraz wobec częściowej przebudowy organizacyjnej spółdzielczości rolniczej w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o spółdzielniach.

Dla skoordynowania i ujednolicenia działania zorganizowanej spółdzielczości z regjonalnym programem pracy gospodarczej Izby Rolniczej koniecznem się staje utworzenie regjonalnych okręgów związków rewizyjnych spółdzielni rolniczych, które pokrywałyby się z okręgami izb rolniczych. Nadanie tym okręgom pewnej autonomji, pozwoliłoby im na uzgadnianie kierunku ich pracy spółdzielczej z pracami spółdzielczemi i ogólno-gospodarczemi izb rolniczych, przy uwzględnieniu czynnika regjonalizmu gospodarczego.

Zagwarantowaniem tej stałej współpracy byłby udział reprezentantów Izby Rolniczej we władzach regjonalnego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, działającego w okręgu danej Izby, co byłoby tembardziej uzasadnione, że w skład władz Izby Rolniczej wchodzą już przedstawiciele spółdzielczości rolniczej.

Następną sprawą omawianą przez Podkomisję była sprawa wprowadzenia w życie postanowień § 13 Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 9.XII.1932 r. o dozorze nad mlekiem i jego przetworami, dotyczących pomieszczeń, w których znajdują się sklepy i zakłady przetwórcze mleka.

Podkomisja stanęła na stanowisku, że do wprowadzenia w życie powyższych postanowień teren, a specjalnie spółdzielczość mleczarska w woj. Kieleckim jest przygotowana, oraz że wprowadzenie ich w życie jest niezbędne ze względu na konieczność przyśpieszenia procesu uporządkowania handlu i przemysłu mleczarskiego w okręgu działania Izby z punktu widzenia sanitarnego i gospodarczego.

W ostatnim punkcie obrad, Podkomisja rozpatrywała lokalne sprawy spółdzielczo-organizacyjne, a mianowicie projekt organizacji spółdzielni mleczarskich w Radomiu i w Wodzisławiu (pow. Jędrzejowski) oraz projekt sieci spółdzielni mleczarskich w pow. Opatowskim.

TUCZENIE GĘSI

Kto chce mieć tradycyjną gęś na św. Marcina, już teraz musi zająć się jej tuczeniem, aby imieninowa pieczeń na uroczystem przyjęciu wypadła pięknie i smacznie. Listopadowa pogoda, już chłodna, ale jeszcze nie mroźna, specjalnie nadaje się do karmienia drobiu na opas.

Bierze się na ten cel sztuki zdrowe i dorodne, z legów marcowych, czyli takie, które w obecnej porze liczą sześć miesięcy życia. Okres tuczenia trwać może cztery do sześciu tygodni i zarówno od jakości pokarmu, jak też od indywidualnych cech drobiu: jedne sztuki w tych samych warunkach opasają się lepiej i prędzej, inne tuczą się wolniej i muszą dłużej przebywać w karmniku.

Rozróżniamy dwa sposoby tuczenia gęsi. Pierwszy polega na tem, że gęsi pozostają zamknięte w małej zagrodzie na wolnem powietrzu i stale mają pod dostatkiem jedzenia i wody. Jest to sposób tańszy i mniej kłopotliwy ale nie dający tak okazowo upasionych sztuk, jakie otrzymujemy przy karmieniu przymusowem. Wtedy gęś zostaje zamknięta do klatki tak ciasnej, że nietylko chodzić ale nawet odwrócić się w niej nie może i cały czas siedzi nieruchomo; pokarm dostaje rozmiękczony lub zagnieciony na kluski, które jej przemocą wpycha się do dzioba.

Zanim przystąpimy do tuczenia ptaków, trzeba pomyśleć o odpowiednich urządzeniach. Pierwszym warunkiem, który należy tu zachować jest czystość i spokój. Wtedy tylko bowiem gęsi tuczą się równo i prędko, nie trzeba obawiać się chorób, a pierze — ten cenny materjał dla każdego — pozostaje gładkie i czyste.

Tucząc gęsi systemem czeskim, t. zn. w zagrodzie na dworze, urządzamy małe podwórka, w których pasione stadko może się poruszać swobodnie. Podłoga z desek musi być podniesiona na kilkanaście cm. nad ziemią i posiada spad ku tyłowi, aby nieczystości i woda miały odpływ na zewnątrz. Ściółkę daje się ze słomy i w miarę zabrudzenia dorzuca się nowej. Ściany zagrody zrobione są ze sztachetek, przez które gęś swobodnie może przesuwać głowę do korytarza z wodą i jedzeniem, znajdującego się od strony zewnętrznej. W ten sposób pasza pozostaje zawsze czysta i można łatwo ją uzupełniać lub zmieniać bez niepokojenia zamkniętych gęsi.

Inny rodzaj tuczenia podają najstarsze przepisy gospodarskie, jak również nowoczesne metody, gdyż daje on rekordowe wyniki, jakkolwiek jest droższy i bardziej kłopotliwy. Dla każdej sztuki potrzebne tu są osobne klateczki, posiadające od przodu sztachetki, a od góry wieczko — w daszku przez które można się dostać do głowy gęsi. Przed sztachetkami umocowane jest korytko z czystą woda, której

GOSPODARSTWO



Drzewka owocowe można jeszcze sadzić

Drzewka owocowe można sadzić przez cały okres ich spoczynku. To jest od chwili tej, gdy zaczynają zrzucać liście do chwili, gdy znów świeże zaczną wypuszczać.

A więc przez jesień i wiosnę — jedynie tylko okres zimowy, gdy ziemia zmarznięta i zasypana śniegiem nie jest odpowiedni na sadzenie drzew.

Przez całą zatem jesień póki ziemia nie zamarznie można sadzić drzewka. Wiemy już o tem z poprzednio pisanych artykułów, że najlepsza pora na sadzenie drzew to jesień na ziemiach suchych i średnio wilgotnych, jedynie na bardzo wilgotnych sadzić trzeba na wiosnę.

Kto zatem z was jeszcze do tej pory drzewek owocowych nie zdążył posadzić, to śmiało jeszcze sadzić może, pamiętając o tem, że najlepsza pora sadzenia drzew to jesień.

Ale teraz już nie odkładajcie tylko spieszcie się z sadzeniem, bo lada dzień mogą przyjść mrozki i ziemia zamarznie.

Pamiętajcie o tem, że nawet najpóźniejsze jesienne sadzenie jest zawsze lepsze od najwcześniejszego wiosennego.

Żebyście przy zakładaniu sadu i sadzeniu drzew nie poczynili błędów, które potem mścić się będą na przyjęciu drzewek, ich wzroście i owocowaniu — trzeba zawsze przedtem być u instruktora ogrodnictwa i zasięgnąć porady.

Gatunki i odmiany drzew owocowych trzeba umiejętnie dobrać do miejscowych warunków klimatycznych i gleby, drzewka dobrze posadzić na odpowiednio przygotowanych dołach, a przedewszystkiem nabyć z dobrych szkółek ładne i zdrowe drzewka, z tem sami nie dacie rady — tu potrzebna pomoc instruktora. Instruktor pouczy, poradzi, pomoże i wtedy nie będziecie narażeni na późniejsze straty w założonym sadzie.

Teraz w każdym prawie powiecie macie instruktorów ogrodnictwa, a widzieć z instruktorem można się w miejscowem Okręgowem Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, zwykle w dni targowe.

Z instruktorem powiatu radomskiego widzieć się każdy może w dni czwartkowe, w Radomiu ul. Sienkiewicza Nr. 5, pierwsze piętro pokój Nr. 16

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomiu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że dnia 20 listopada b. r. urządza praktyczny kurs jesiennych prac w sadzie dla wyszkolenia techników.

Na kurs przyjęta będzie ograniczona ilość osób. Wszelkich informacji udziela się i zgłoszenia przyjmuje w biurze ul. Sienkiewicza Nr. 5.

Ziemniaki nasienne

Wybór doskonałego materjału nasiennego ziemniaków, to sprawa bardzo doniosła, a jednocześnie tak lekceważona zarówno przez dużych jak i małych producentów, mimo iż chodzi tu nie o suche ziarno, ale o cząstki odrośli obficie przepojone wodą. Tymczasem ziemniaki traktowane są po macoszemu i w kierunku dbałości o wybór sadzenników nie widać dostatecznych starań. Wyboru ich dokonuje się dopiero na wiosnę, gdy przychodzi pora sadzenia.

Jest to wielkim błędem, który się mści następnie w postaci obniżenia plonów, co powoduje nieobliczalne wprost straty dla gospodarki tak indywidualnej jak i zbiorowej. Plenność jest cechą dziedziczną i do sadzenia powinny być używane jedynie bulwy z pod tych krzaków, które dały dużą ilość kłębów. Selekcja zatem materjału nasiennego ziemniaków powinna się odbywać odrazu na polu w czasie kopania, bo tylko wtedy można stwierdzić, pod któremi krzakami było dużo kłębów.

Zaraz na początku kopania powinno się ponaznaczać specjalnie dorodne krzaki i dopiero z bulw wydobytych z pod nich właśnie wybierać nasienniaki. Często się zdarza, że pod wspaniale wyrośniętym krzakiem znajdziemy jedynie 2 — 3 wielkie ziemniaki. Te na sadzeniaki zupełnie się nie nadają, ponieważ:

a) są zbyt duże, a do sadzenia najlepsze średniaki,

b) krzak ten jest małoplenny.

Robiąc wybór materjału siewnego, bierzemy tylko egzemplarze: bezwzględnie zdrowe, średniej wielkości i typowe dla swojej odmiany.

Bardzo ważną jest rzeczą sprawa przechowania sadzeniaków do wiosny — najlepiej jeśli można je kopcować zupełnie osobno. Przechowując je w małych ilościach w piwnicy trzeba je otoczyć staranną opieką. Jeśli żywotność bulwy zdołamy utrzymać przez zimę w stu procentach — to sadzeniak taki musi wydać lepsze rezultaty, niż tam, gdzie po zimie stają się ziemniaki wynędzniałe i wymęczone zbytnim parowaniem kiełkowaniem, obecnością różnych grzybków pasożytnych i t. p.

Kopce na ziemniaki założymy w miejscu bezwględnie suchem, kłęby powinny być przysypywane kwiatem siarkowym, a dobra wentylacja powinna udostępniać cyrkulację powietrza.

Zbyt to dużo trudu nie kosztuje, a podnosi plony o kilkanaście, a czasem i o kilkadziesiąt metrów z morga.

o.

---

nigdy nie może brakować. Podłoga klatki w tylnej części zrobiona jest z listewek, aby odchody siedzącego ptaka mogły wypadać na zewnątrz, pod klatkę. Całe urządzenie należy wybielić wapnem.

Niektórzy radzą opasać gęsi w zupełnej ciemności tylko przy karmieniu, co 3 godziny, wchodzić ze światłem. Nie jest to jednak warunek konieczny, gdyż mimo ciemności gęś nie może bez przerwy spać przez cały czas, co właśnie ma wpływać na szybsze tuczenie. Zamiast ciemności trzeba surowo przestrzegać spokoju i czystości, a wyda to napewno dobre rezultaty.

Również nie można brać do tuczenia w klatce sztuk, które dotąd chodziły swoboonie na pastwisko. Zbyt jaskrawe przejście od wolności do zupełnego zamknięcia nie może minąć bez wrażenia. Dlatego opasanie zawsze trzeba zaczynać od zamknięcia najpierw w zagrodzie, a potem dopiero przejść na przymusowe żywienie w klatce z pozbawieniem jakiegokolwiek ruchu.

Co do samej paszy, to przedewszystkiem pamiętać trzeba o wodzie czystej, świeżej i zawsze w obfitości podanej w korytkach przed sztachetami. Z karmy treściwej do tuczenia w zagrodzie używa się rozmaitego ziarna: śrutowany owies, jęczmień, kukurydza, groch oto najważniejsze składniki, któremi napełniamy korytka. Można je podawać suche lub moczone i napęczniałe w wodzie. wtedy są łatwiej strawne. Oprócz suchej paszy daje się rozgotowane ziemniaki z obfitym dodatkiem otręb i siekanej zieleniny warzyw. Dla zwiększenia apetytu ptaków i łaknienia trzeba paszę solić, a od czasu do czasu dodawać trochę gorczycy i czosnku. Węgiel drzewny zmielony na proszek ułatwia trawienie i dezynfekuje żołądek.

Przy opasaniu w klatce wpycha się ziarno lub kluski do dzioba i przesuwając ręką po szyji, przesuwa pokarm do wola. Ilość jednorazowo podanej karmy zależy od wielkości ptaka i przy odrobinie wprawy można łatwo wyczuć, kiedy wole zostaje wypełnione i gęś nie może jeść więcej. Wtedy zamyka się wieczko i pozostawia ptaka w spokoju, aż do następnego karmienia. Karmić trzeba regularnie, cztery razy dziennie i obchodzić się z ptakiem łagodnie.

Pokarm stanowi rozmoczony w ciepłej, osolonej wodzie groch i kukurydza na zmianę z kluskami. Kluski zagniata się w kształcie wałeczków z otrąb pszennych z dodatkiem ziemniaków na mleku i tłuszczu, albo też z mąki gryczanej, tłuszczu, siekanej zieleniny i mleka. Dobrze robi dodatek odrobiny pieprzu i czosnku, utartego na miazgę.

Po dwóch tygodniach zamknięcia w zagrodzie, gęś zabieramy do tuczenia przymusowego w klatce. Tutaj, po następnych dwóch tygodniach, osiąga maksimum wagi i gotowa jest na zabicie.

J. Chomentowska.

Kronika

Listopad
(ma dni 30)

Na Wszystkich Świętych jeśli była ziemia ciepła, to będzie zima ciepła, a jak był deszcz — to trzeba będzie w piec wieźć.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

4 niedziela — 24 po Ziel. Św. — Karola.
5 poniedzłek — Zacharjasza i Elżbiety.
6 wtorek — Feliksa i Leonarda.
7 środa — Florencjusza b.
8 czwartek — Gotfryda i Maura.
9 piątek — Teodora i Ursyna.
10 sobota — Andrzeja z Awelinu.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
4	6 g. 36 m.	16 g 03 m.	13 g. 45 m.	21 g. 2 m
5	6 „ 37 „	16 „ 01 „	14 „ 38 „	22 „ 16 „
6	6 „ 39 „	15 „ 59 „	15 „ 17 „	23 „ 39 „
7	6 „ 41 „	15 „ 58 „	15 „ 47 „	23 „ 39 „
8	6 „ 43 „	15 „ 56 „	16 „ 10 „	1 „ 07 „
9	6 „ 45 „	15 „ 54 „	16 „ 29 „	2 „ 35 „
10	6 „ 47 „	15 „ 53 „	16 „ 47 „	4 „ 1 „
Nów dnia 7-go o godz. 5 min. 44.				

PRZEPOWIEDNIA POGODY według 100-letniego kalendarza

Od 1 — 5 ponuro i słotno, od 6 — 7 pogodnie, 9 — 18 deszcz ze śniegiem, po 19 ostry mróz i śnieżyce.

WIELKIE ZEBRANIE informacyjne poselskie

w Radomiu.

W dniu 4 listopada w niedzielę o godz. 11-ej w teatrze „Rozmaitości" przy ul. Malczewskiego 16, odbędzie się WIELKIE ZEBRANIE INFORMACYJNE,

na które przyjeżdża z Warszawy poseł Dr. Czernichowski, prócz niego wezmą udział posłowie Ziętek i Chyb. Omawiana będzie sprawa dekretowanych nowych ustaw oddłużeniowych, dotyczących rolnictwa.

Rolnicy powinni się stawić jaknajliczniej.

Na strzeleckim szlaku Kursy dla działaczy Związku Strzeleckiego

Organizacja o tak wielkim zasięgu jak Związek Strzelecki stoi w obliczu ciągłej konieczności powiększania i rozbudowania swojej kadry instruktorskiej i kadry działaczy. Celom tym czynią zadość specjalne kursy i szkoły strzeleckie, z których najważniejszemi są: Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego w Warszawie i Szkoła Strzelecka w Rybnej. Centrum Wyszkolenia rozpoczyna już niedługo swoją pracę. W Szkole Strzeleckiej w Rybnej odbywają się obecnie kursy dla działaczy Z. S. Kursy te są 10-dniowe w 3-ch turnusach. W dniach 28.VIII — 7.IX odbył się turnus pierwszy przy udziale 26 uczestników.

Od 10.IX do 20.IX trwał turnus drugi grupujący 32 słuchaczy. Dnia 23.IX odbyło się rozpoczęcie turnusu trzeciego, który zakończony został 3-go października.

Z RADOMSKIEGO

Ofiarna praca dla Państwa

Na stanowisko starosty powiatowego i grodzkiego w Radomiu został mianowany p. Aleksander Klotz. Nowy starosta przybył już do Radomia i objął urzędowanie.

Społeczeństwo radomskie nominację tą przyjęło z zadowoleniem, znając działalność p. starosty Klotza na innych terenach, gdzie zjednał sobie ogólną sympatję i poważanie.

Starosta Aleksander Klotz należy do rzędu tych ludzi, którzy przebyli „szkołę legjonową".

Mając bowiem zaledwie lat 17, wstępuje w roku 1915 do Legjonów Józefa Piłsudskiego.

Służy w I Brygadzie do kryzysu przysięgowego. W roku 1917 zostaje odkomenderowany do Polskiej Organizacji Wojskowej Pracuje na terenie okręgu warszawskiego P.O.W. i tu zostaje aresztowany przez władze niemieckie, a po zwolnieniu z więzienia, ucieka do Krakowa. na teren okupacji austrjackiej, gdzie pełni służbę w oddziałach bojowych P.O.W

Mając ukończone gimnazjum w Warszawie, wstępuje na Uniwersytet Jagielloński. W roku 1918 — jest jednym z organizatorów bataljonów akademickich z któremi poszedł na odsiecz Lwowa, biorąc udział w walkach o oswobodzenie miasta. Dowodził kompanją, poczem był szefem oddziału drugiego w grupie wielkopolskiej gen. Konarzewskiego.

Podczas wojny bolszewicko-polskiej, dowodzi oddziałem partyzanckim na tyłach armji bolszewickiej.

W czasie rozejmu pełnił Aleksander Klotz funkcję delegata przy armji sowieckiej, był członkiem delegacji polskiej na konferencję pokojową w Rydze i skolei zastępca delegata Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich przy Naczelnem Dowództwie Armji Łotewskiej.

W roku 1925 ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Zostaje wykładowcą w oficerskiej szkole piechoty, poczem mianowany zostaje delegatem Sztabu Generalnego przy Marynarce Wojennej, a następnie oficerem sztabowym bez zleceń u wice ministra Spraw Wojskowych.

W roku 1928, Aleksander Klotz przechodzi do służby w administracji ogólnej, pełniąc kolejno obowiązki starosty grodzkiego we Lwowie, Inspektora Ministerjalnego dla spraw politycznych, starosty płockiego i wadowickiego.

Starosta Klotz za swą działalność posiada następujące odznaczenia: Virtuti Militari, czterokrotny Krzyż Walecznych, Polonia Restituta, Krzyż Niepodległości i Komandorję Korony Rumuńskiej.

Nie wątpimy, że społeczeństwo Radomia i powiatu współpracować będzie wespół z p. starostą Klotzem dla dobra Państwa, miasta i całego powiatu radomskiego.

P. Wojewoda Kielecki dr. Władysław Dziadosz w Radomiu

RADOM. 27.X. Pana Wojewodę Kieleckiego dr. Dziadosza przybywającego do Radomia w towarzystwie swego sekretarza p. Sołtyńskiego powitał na granicy powiatu koło wsi Kuźnia, p. starosta A. Klotz w towarzystwie prezesa Rady powiatowej BBWR. p. St. Gawrońskiego i komendanta policji p. Munka.

Wokół bramy tryumfalnej ustawili się wójtowie z pięciu gmin, rady gromadzkie, strzelcy i straż ogniowa.

Na granicy miasta na szosie kieleckiej przywitał Pana Wojewodę w krótkich słowach w imieniu obywateli miasta p. prezydent dr. Zalewski, przybyły tam wraz z wiceprezyd. Langertem, członkami Rady przybocznej, naczelnikami wydziałów i dyrektorami przedsiębiorstw miejskich. Po przedstawieniu obecnych Panu Wojewodzie — dzieci z miejskich zakładów opiekuńczych „Naszego Domu, Sierocińca" wręczyły Panu Wojewodzie wianki kwiatów.

P. prezydent Zaleski zaproszony został do zajęcia miejsca w aucie Pana Wojewody poczem udano się w kierunku miasta.

Przy drodze, prowadzącej do szkoły Wacyńskiej, wystawiona została brama tryumfalna, przy której powitał Pana Wojewodę przemówieniem dyr. Niedbalski w otoczeniu grona nauczycielskiego i hufca szkolnego P. W. oraz orkiestry uczniowskiej

W starostwie delegacja Rady przybocznej w składzie pp.: prezesa Roguskiego, prezesa Przyjałkowskiego, prezesa Wierzbickiego i dyrektora Suligi pod przewodnictwem pana prezydenta dr. Zaleskiego, złożyła Panu Wojewodzie podziękowanie za dotychczasową opiekę i troskę o dobro miasta, prosząc, by i nadal Pan Wojewoda o Radomiu nie zapominał.

Ze starostwa P. Wojewoda udał się do dyrektora Lasów Państwowych p. Markiewicza, a stąd do Dyrekcji Kolejowej, gdzie powitał Go p. dyr. Rogiński i przedstawił Mu następnie wicedyrektora p. inż. Czerniewskiego, naczelników oraz zarządy K. P. W. i Rodziny Kolejowej. Następnie Pan Wojewoda kolejno rewizytował prokuratora, dyrektora Fabryki Broni i powrócił do starostwa, gdzie oczekiwała już delegacja społeczeństwa radomskiego w osobach pp.: prezydenta dr. Zaleskiego, rej. Roguskiego, adw. Golczewskiego, dr. Szczepaniaka, prezesa Przyjałkowskiego i p. dyr. Suligi, która przedstawiła P. Wojewodzie sprawę lokalu sądowego, motywując konieczność utrzymania siedziby Sądu Okręgowego w Radomiu.

Druga delegacja pp. naczelnik Ziembiński i Płaskociński prosili Pana Wojewodę w imieniu Zarządu Federacji P. Z. O. O. o wzięcie udziału w walnem zebraniu Federacji.

Również przyjął p. wojewoda delegację włościan pow. radomskiego na czele z prezesem rady powiatowej BBWR. p. Stanisławem Gawrońskim, która przedłożyła p. Wojewodzie trzy sprawy. 1) ciężkie położenie tych rolników, którzy na swoich gruntach przeprowadzili drenowanie, a których należności z tego powodu przekraczają często wartość ich całej gospodarki; 2) delegaci prosili o spowodowanie powiększonej ilości kontraktów z bekoniarnią radomską i odnowienie tych kontraktów na rok 1935; 3) prosili o zniesienie opłat rogatkowych.

P. Wojewoda przedłożonych próśb wysłuchał z widoczną przychylnością, zainteresował się ich treścią i obiecał rozpatrzenie całokształtu poruszonych spraw.

Popołudniu o godzinie 17-ej Pan Wojewoda zaszczycił swą obecnością „herbatkę" urządzoną w gmachu Sejmiku przez Rady grodzką i powiatową BBWR. oraz Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet z okazji przyjazdu Pana Wojewody.

Na sali zgromadzili się przedstawiciele władz i społeczeństwa, którzy mieli możność nawiązania bezpośredniego kontaktu z Panem Wojewodą.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja, poczem P. Wojewoda odjechał do siedziby Federacji P. Z. O O. i wziął tu udział w obradach zebrania F. P. Z O. O, na którem wygłosił przemówienie. Treść przemówienia podamy w następnym numerze.

Sprawozdanie z „Tygodnia Szkoły Powszechnej"

zorganizowanego w Radomiu przez Komitet Obwodowy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w dniach 2 — 8 października 1934 r.

1) Zbiórka uliczna w dniu 7.X dała zł 507 gr. 16, 2) dancing u Przybytniewskiego zł 122 gr. 95, 3) zbiórka u Przybytniewskiego zł. 11 gr. 25, 4) dancing w „Rzymskim" zł. 82, 5) za cegiełki i znaczki sprzedane w kino „Apollo" zł. 84 gr. 26, 6) za cegiełki i znaczki sprzedane w kino „Adria" zł. 32 gr. 70, 7) za cegiełki i znaczki sprzedane w kino „Czary" zł. 50, 8) za cegiełki sprzedane w restauracji „Rzym" zł. 20, 9) za cegiełki i znaczki sprzedane w restauracji Wierzbicki zł. 20, 10) „Bratnia Pomoc Uczniowska" gimn. im. Chałubińskiego zł. 10.

R a z e m zł. 940 gr. 32.

W y d a t k i: Tomanek za druki zł. 40, Trzebiński za plakat zł. 17, szpilki zł. 5,70, wydatki związane z organizacją imprez zł. 30, fałszywe pieniądze zł. 0,60, porto zł 2,80.

Z y s k zł. 844 gr. 22

Z e s t a w i e n i e zysk brutto zł. 940 gr. 32, wydatki zł. 96 gr. 10.

Z y s k netto zł. 844 gr. 22.

Z tego przesłano do Komitetu Okręgowego w Krakowie za sprzedane cegiełki zł. 206 gr. 70, czysty zysk z imprez zł. 637 gr. 52

R a z e m zł. 843 gr. 22.

Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w organizacji „Tygodnia", a w szczególności pp. Członkom Komitetów rodzicielskich, kwestarzom, dyrekcjom kin i restauracyj Zarząd składa niniejszem gorące podziękowanie.

Wice-prezes Zarządu:
(—) T. Chlewski.

Protokół Kwalifikacji szkółek drzew owocowych w Wacynie własność Wydziału Powiatowego w Radomiu

W dniu 22 września 1934 r. inspektor ogrodnictwa Kieleckiej Izby Rolniczej zbadał na miejscu stan szkółek drzew owocowych w Wacynie, będącej własnością Wydziału Powiatowego w Radomiu.

Inspektor K. I R. stwierdził, że:

1. wymieniona szkółka jest starannie i wzorowo prowadzona oraz utrzymana w należytej czystości i porządku.
2. Zdrowotność drzewek b. dobra. Groźne szkodniki i choroby na drzewkach i korzeniach nie występują. Żadnych uszkodzeń mechanicznych, pochodzenia grzybkowego oraz spowodowanego przez owady — niema.
3. Czystość odmian gwarantowana, pomieszanych względnie niepewnych niema. Źródła pochodzenia zrazów, oczek i podkładek są pewne i prawdziwe.
4. Drzewka 2 i 3 letnie o wysokości od 1.20 do 1.60, posiadają koronki bardzo dobrze uformowane, pnie gładkie, czyste i proste. Ukorzenienie drobne b. dobre. Odmiany niektóre są uszlachetniane na przewodniej odpornej na mrozy.
5. Wszelkie roboty w szkółce i uprawa ziemi wykonywane są w swoim czasie i prawidłowo.
6. Ogólny wygląd szkółki dobry. Wzrost drzewek silny, wyrównany. Drzewka posadzone są kwaterowo i gatunkowo w odstępach prawidłowych.

Wobec powyższego Kielecka Izba Rolnicza omawianą szkółkę drzew owocowych niniejszem kwalifikuje, jako posiadającą dobry materjał handlowy.

Dyrektor
Kieleckiej Izby Rolniczej
J. Slaski

Inspektor Ogrodnictwa
Jan Kopczyński

Egzaminy eksternów do szkół powszechnych

„Inspektorat Szkolny Radomski" niniejszem podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że egzaminy dla eksternów z zakresu szkoły powszechnej rozpoczną się w terminie jesiennym w dniu 6 listopada (wtorek) o godzinie 8 rano w gmachu szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki w Radomiu przy ulicy Dzierzkowskiego Nr. 9.

Kandydaci do egzaminu winni składać podanie wraz z wymaganemi załącznikami na ręce Inspektora Szkolnego Radomskiego (Radom, ul. Żeromskiego 51 I piętro)".

Czarna Demagogja

Na wiecu przedwyborczym w maju, przywódca miejscowej PPS. przemawiał do zgromadzonego tłumu mniej więcej w te słowa:

„Towarzysze i Towarzyszki! powiadają, że gdy byłem prezydentem miasta zrobiłem do 30 miljonów długów. Otóż oświadczam wam, że żałuję tylko tego, że zamało zrobiłem tych długów, trzeba było zrobić drugie tyle. Wy przecież tych długów spłacać nie będziecie. Jeżeli teraz pójdziemy do Magistratu to zrobimy nową pożyczkę, jak nie od Ulena, to od Rotszylda, ale długi robić będziemy, by wam dać pracę".

W parę miesięcy po wyborach, odbywał się znów wiec PPS. Po mieście wówczas krażyły wiadomości, że wybory zostaną zatwierdzone i rządy w Magistracie obejmie PPS. Przemawiał znów ten sam mówca, ale już mniej więcej temi słowy:

„Towarzysze i Towarzyszki! Powiadają, że mamy niedługo objąć rządy w Magistracie. My jesteśmy na to przygotowani, ale oświadczam wam i uprzedzam nie spodziewajcie się od nas niczego. My pieniędzy nie mamy i nikt nam ich nie da. Będzie źle, bardzo źle. Nawet i na te niespełna 3 złote dniówki nie liczcie, bo nie będzie z czego płacić. Magistrat jest pusty, jak beczka bez dna. My chociaż pójdziemy do Magistratu, to pieniędzy nie zrobimy, czasy Ulena się skończyły".

Czyż trzeba przykładu czarniejszej demagogji?

Gdzież się podzieli przyjaciele Ulena i Rotszyld?

Z KOZIENICKIEGO

Otwarcie mostu im. I. Mościckiego

Dzień dwudziestego października rb. utkwi w tradycyjnej pamięci społeczeństwa, gminy Góra Puławska, ponieważ w dniu tym dokonano otwarcia wspaniałego mostu na rzece Wiśle i oddano go do użytku publicznego.

Otwarcia mostu i przecięcia symbolicznej wstęgi dokonał Pan Wiceminister Komunikacji Piasecki w obecności pp. Wojewodów: Kieleckiego i Lubelskiego, starostów Powiatowych: Kozienickiego i Puławskiego, oraz przedstawicieli wojskowych, samorządowych i licznie zgromadzonej się publiczności.

Nie będę się rozszerzał w opisaniu szczegółów uroczystości i zajmowaniu skutkiem tego drogiego miejsca na szpaltach naszego pisma „Głosu Wsi", lecz tylko podkreślę to, że społeczeństwo gminy Góra Puławska dzieło powyższe przyjęło z jaknajwiększym uznaniem dla Władz Powiatowych, gdyż zyskuje łatwy i pewny dostęp do m. Puław, oddzielonego rzeką Wisłą.

Z gminy Góra Puławska

W dniu 21 października r. b. w Górze Puławskiej p. poseł Długosz wobec publiczności licznie wypełniającej salę Remizy Strażackiej i przedstawicieli organizacji społecznych, oraz Zarządu lokalnego B.B.W.R. wygłosił

sprawozdanie z następującem podziałem na tematy.

1) Polityka Rządu Polskiego na arenie międzynarodowej i sprawy wewnętrzne, 2) sprawy czysto gospodarcze w ujęciu polityki gospodarczej na zewnątrz i omówienie istotnych potrzeb miejscowego społeczeństwa.

Sprawozdanie, złożone przez p. Długosza z działalności grupy poselskiej Bloku i Rządu z każdej dziedziny i zamierzeń na przyszłość — obecni przyjęli gromkiemi oklaskami.

Następnie słuchacze poruszyli szereg spraw ogólnie gospodarczych i oświatowych, dotyczących miejscowego społeczeństwa w najgłębszem przekonaniu, że słusznie wysunięte przez nich postulaty będą zrealizowane, zaznaczając że sami jak dotąd pozostają szczerymi obywatelami Państwa.

Odpowiedzi i wyjaśnień na poruszone zagadnienia gospodarcze udzielił p.— Długosz i obecny p Burmistrz m. Zwolenia Galewski. —

Na zakończenie wiecu sprawozdawczego zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć pierwszego Wodza Narodu i Budowniczego Państwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Za tak liczne zebranie się okolicznych obywateli celem wysłuchania sprawozdania złożył podziękowanie miejscowy prezes Rady B B.W.R. p. Mizak.

Ponadto p. poseł Długosz wziął udział w posiedzeniu Rady Gromadzkiej, obradującej nad sprawami gospodarczemi w Górze Puławskiej.

Korespondent.

Ze Zwolenia. W dniu 16 września 1934 r. został powołany do życia w Zwoleniu Oddział Legjonu Młodych— Związku Pracy dla Państwa. Organizacja ta znalazła głebokie zrozumienie w młodem społeczeństwie zwoleńskiem, które przyjęło powstanie jej z zadowoleniem. To też młodzież grupująca się w Legjonie Młodych z energją przystąpiła do realizowania zadań, jakie ma do spełnienia w swej deklaracji ideowej.

W sobotę dn. 6 10 b.r. Legjon Młodych zorganizował wieczór towarzyski. Czysty zysk został oddany do dyspozycji Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Skład osobowy władz Oddziału przedstawia się następująco: p. Woźniak Eugenjusz — komendant, p. Sznajder Piotr — inspektor, p. Kołaziński Franciszek — sekretarz i p. Gałązkiewicz Stanisław — skarbnik.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Zjazd rejonowy Straży Pożarnych w Żarnowie

W Żarnowie odbył się rejonowy zjazd Straży Pożarnych, połączony z zawodami. Na zjazd, stosownie do rozkazu Władz Strażackich, stawiło się 5 straży okolicznych w liczbie 90 strażaków.

Po nabożeństwie i defiladzie przy dźwiękach orkiestry strażackiej z Żarnowa, drużyny udały się na plac ćwiczeń. Zawodom towarzyszyło licznie zebrane miejscowe społeczeństwo i zaproszeni goście.

Pierwsze miejsce w zawodach zdobyła Straż z Żarnowa, drugie ze Strasowej Woli. Naogół ćwiczenia wykonywane dosyć sprawnie.

Na zakończenie zjazdu do ustawionych w czworobok drużyn wygłosił przemówienie delegat Związku p. Kaz. Szlifirski. W przemówieniu nakreślił mówca plan pracy świetlicowej w poszczególnych drużynach, jako podstawę wychowania dzisiejszego społeczeństwa.

Zjazd odbywał się w niezwykle miłej atmosferze.

Z życia Straży Pożarnych pow. opoczyńskiego

W Opocznie odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Straży Pożarnych R P. Oddział Powiatowy w Opocznie pod przewodnictwem prezesa Związku p. Alojzego Augustynowicza. Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych, wynikających z potrzeb życia poszczególnych placówek strażackich i złożeniu sprawozdania przez instruktora St. Hoffmana, przystąpiono do podziału przewidzianych w budżecie sum w kwocie zł. 6.200 pomiędzy straże tytułem subwencji na dokończenie budowy remiz i świetlic.

Wysokość przyznanego zasiłku dla jednej straży wynosi od 150 zł.- 300 zł., zależnie od potrzeb i sprawności danej drużyny.

W dalszym ciągu obrad rozpatrzono uchwały walnych zgromadzeń członków Straży Pożarnych oraz zestawiono plan pracy na okres od 15 X 34 r. — 31.III 35 r.

Plan ten przewiduje z działu pożarnictwo: przeprowadzenie za pośrednictwem instruktora powiatowego podstawowych lustracji wszystkich Straży w powiecie, zwołanie odpraw oficerów Straży po jednej w rejonie 13, zwołanie odpraw prezesów, sekretarzy i skarbników po jednej w rejonie 13, przeprowadzenie egzaminu kwalifikacyjnych z zakresu stopnia I strażaka szeregowego dla członków Straży dobrze zorganizowanych, przygotowanie drużyn do zawodów powiatowych i wojewódzkich, przeprowadzenie inspekcji i alarmów we wszystkich Strażach za pośrednictwem powiatowego referenta wychowania obywatelskiego p. Kaz. Szlifirskiego, jedną odprawę referentów wychowania obywatelskiego poszczególnych placówek strażackich, dokonanie za pośrednictwem tegoż referenta lustracji prac świetlicowych w Strażach.

Nadto p. Kaz. Szlifirski przyjął obowiązek wygłaszania odczytów tygodniowo najmniej w 2 zespołach strażackich.

Dzień 11 listopada się zbliża

W Opocznie w sali Starostwa odbyło się posiedzenie Komitetu Obchodu Uroczystości 11 listopada pod przewodnictwem w-prezesa Rady Powiatowej BBWR. p. inż, W. Łukaszewicza. Na zebraniu zostały omówione: program obchodu, jego przebieg — oraz wykonanie poszczególnych części programu przez wszystkie organizacje.

Opoczyńskie niewątpliwie dzień 11 stopada uczci jak najokazalej według ustalonych tradycji, nie będzie szczędzić wysiłku, by uroczystość była dniem wielkiej ogólnej manifestacji i radości.

Na powodzian

Stan ofiar na powodzian do dnia dzisiejszego na terenie pow. opoczyńskiego przedstawia się następująco: zebrano pszenicy — 6 m., żyta 979 m. 91 kg., owsa — 2 m., ziemniaków — 3792 m. 45 kg., — kapusty — 14 m. 60 kg., grochu — 18 kg., siana — 9 m. 80 kg., słomy — 888 snopków, jęczmienia — 88 kg , seradeli — 3 m. 75 kg., różnej odzieży — 210 szt., bielizny — 168 szt., obuwia — 21 par. pieniędzy w kwobie 11 936 zł. 49 gr. Ogólna wartość ofiar w naturze łącznie z gotówką wynosi **około 35.000 złotych.**

Powyższe ofiary Pow. Komitet Pomocy Powodzianom przekazał Pow. Kom. w Sandomierzu. Zaznaczyć należy, iż wpływy na rzecz powodzian z każdym dniem powiększają się. Zbiórka ziemniaków trwa dalej.

Zbiórka ziemniaków na rzecz powodzian

Dotychczas gminy pow. opoczyńskiego dostarczyły ziemniaków dla powodzian Białaczów — 252 m. 55 kg., Goździków — 301 m. 10 kg., Janków — 338 m. 30 kg., Kszczonów — 240 m. 20 kg., Radonia — 282 m. 80 kg., Kuniczki — 261 m. 50 kg., Klwów — 38 m., Drzewica — 247 m., Przysucha — 107 m., Owczary — 92 m. 10 kg., Rusinów — 182 m. 90 kg., Opoczno — 626 m. 90 kg., Skrzyńsko — 290 m. 40 kg , Studzianna — 153 m. 60 kg., Topolice — 248 m. 10 kg., Wielka Wola — 130 m. Razem ziemniaków zebrano 3792 m. 45 kg., które przesłano Pow. Komitetowi Pomocy Powodzianom w Sandomierzu. Nadto gmina Kuniczki dostarczyła 14 m. 60 kg kapusty.

Mamy nadzieję, że gospodarze opoczyńscy nie poprzestaną na dotychczasowej zbiórce, lecz wykażą jeszcze większą ofiarność dla tych, którzy zniszczeni żywiołem wody, trwają w wielkiej nędzy.

Z IŁŻECKIEGO

Z Kazanowa pisze nam przygodny korespondent te słowa: „Czytając różne sprawozdania w „Głosie Wsi" o akcji niesienia pomocy powodzianom, ośmieliłem się również podać do szerszej wiadomości, że i nasza gmina Kazanów, chociaż posiada w znacznej części bardzo liche ziemie, i była także w tym roku nawiedzona przez żywiołowe klęski, jak gradobicie i wylew rzeki Iłżanki, a jednak o ile tylko możności pospieszyła z pomocą biedniejszym i bardziej nieszczęśliwym od siebie.

Skoro tylko doszła wiadomość do nas o strasznej klęsce powodzi, jaka nawiedziła znaczną połać naszego kraju, wówczas wójt gminy p. Aleks. Marzula zwołał na zebranie członków zarządu, członków rady gminnej, preze-

sów organizacyj, których na terenie gminy, jest kilka kierowników szkół, sołtysów poszczególnych gromad i mężów zaufania.

Zebrani po wysłuchaniu różnych sprawozdań o rozmiarach klęski wyłonili z pośród siebie komitet, by ten zorganizował we wszystkich wioskach zbiórki na rzece powodzian.

W skład komitetu niesienia pomocy powodzianom weszli: prezes ks. Stefan Czernikiewicz, wice-prezesi p. Adam Ruskowski i p. Aleksander Marsula, skarbnik p. Stanisław Janas i sekretarz p. Jakób Józefowski. Prezes komitetu dziękując za wybór prosił również zebranych p. kierowników szkół, p. sołtysów, p. radnych i mężów zaufania, by Ci o ile tylko nadarzy się sposobność uświadamiali ludność i zachęcali do ofiarności na tak wzniosły cel, jak ratowanie bliźniego w nieszczęściu.

Odniósł się również prezes komitetu i do wszystkich organizacyj w gminie z prośbą, by ich członkowie w swoich wioskach urządzali różne imprezy i zbiórki na rzecz powodzian. Apelem komitetu przejęli się tylko członkowie organizacyj kazanowskich tj. Zw. Strzeleckiego i Straży Pożarnych. Można powiedzieć w całem słowa znaczeniu, że członkowie Oddz. Zw. Strzeleckiego i Straży Pożarnej z Kazanowa postąpili po samarytańsku. Pomimo pracy w polu przy sprzątaniu plonów — wyżej wspomniane organizacje urządziły w dniu 6 sierpnia br. przedstawienie amatorskie, kiermarz, zabawę taneczną i zbiórkę uliczną, a całkowity dochód z tych imprez w sumie 316 zł. oddano na rzecz powodzian.

Do dnia 20 października br. na rzecz powodzian z gminy Kazanów wpłynęło gotówką 587 zł. 84 gr., którą to kwotę wysłano do Komunalnej Kasy Oszczędności w Wierzbniku.

Oprócz gotówki zebrano w tutejszej gminie: 45 metrów 50 kg. żyta, 1 m. 17 kg. jęczmienia, 81 kg. owsa, 17 koszul, 1 kalesony, 4 kawałki płótna na koszule, 2 bluzki damskie, 1 koszula dziecinna, 1 chusteczka na głowę, 1 sukienka dziecinna, 1 fartuch, 1 kaftanik mały, 3 czapki, 2 berety, 2 palta dziecinne, 1 jesionka, 3 pary trzewików, 1 kawał mydła.

Zbiórka kartofli już jest rozpoczęta.

Zjazd działaczy BBWR. w Lipsku

W dniu 13 bm. odbył się w Lipsku n-W zjazd działaczy BBWR. z terenu powiślańskiego. Przewodniczył poseł Wacław Długosz, który omówił bieżące sprawy życia państwowego oraz wskazał program prac dla komórek organizacyjnych Bloku.

Zebranie sprawozdawcze BBWR. w Bałtowie

W niedzielę dnia 14 paźdź. odbyło się w Bałtowie zebranie sprawozdawcze p. posła Wacława Długosza przy udziale ponad 400 osób.

Poseł Długosz w przemówieniu swem przedstawił najważniejsze zagadnienia Państwa, napełniając serca zebranych otuchą i zachętą do pracy społecznej, gospodarczej i samorządowej— że zjednoczeni, zorganizowani przemyślaną praca pokonamy kryzys i nędzę wsi.

Po przemówieniu posła zabierali głos miejscowi gospodarze pp. Moskwa, Machowski, Wędziela, Młynek, Krawczyk, Mroczek, Bień i Krzemiński, poruszając sprawy egzekucyj podatkowych, eksportu cukru, bezrobocia wiejskiego, wysokich pensyj i miejscową bolączkę, jaką są dziki, wyrządzające dużo szkód na polach.

W końcowym przemówieniu poseł Długosz wyjaśnał poruszane sprawy.

Sądzimy, że szczere słowa posła pobudzą okolicznych działaczy wiejskich do pracy.

Wybory zarządu m. Wierzbnika

W dniu 13 bm. odbyły się wybory zarządu m. Wierzbnika. Do zarządu powołano na stanowiska: burmistrza Władysława Sokoła, rolnika, wiceburmistrza Adama Tuźnika, kierownika szkoły powsz., ławników Jana Kuczyńskiego, Franciszka Grzywacza i Mincberga.

Z ZAWIERCKIEGO

Uroczystość otwarcia nowej świetlicy Z. S.

Dnia 21 października 1934 r. w Zawierciu odbyła się uroczystość otwarcia nowej świetlicy Z. S. Jestto już druga zrzędu świetlica na terenie Zawiercia, nowy lokal pracy strzeleckiej składa się z dużej sali wraz ze sceną oraz z trzech pokoi, dużą pomoc w uzyskaniu lokalu okazał dyr. Sztattler, zarządzający Zakładami Fabryki Huldczyńskiego. W uroczystości z ramienia Władz Administracyjnych i Strzeleckich wzięli udział— delegat starosty referendarz Wł. Gawroń, prezes zarządu powiatowego Z. S. dr. Michnowski, komendant Z S. L. Świderski, dyrektor Sztattler, sekretarz wydz. pow. St. Malanowicz, członkowie miejscowych oddziałów Z. S. oraz liczni goście. Przemawiali prezes oddziału Bauer, prezes zarządu pow. Z. S. dr. Michnowski, referendarz Wł. Gawroń, sekretarz wydz. pow. St. Malanowicz i komendant L. Świderski. Strzelcy oraz Orlęta odśpiewali kilka pieśni. Wypowiedziano kilka deklamacyj, następnie odegrano sztuczkę p. t. „Porucznik I-szej Brygady".

Uroczystość z a k o ń c z o n o zabawą strzelecką.

Egzamin zespołów młdzieży P. R.

W dniu 21 października 1934 roku w Zawierciu odbył się egzamin zespołów młodzieży przysposobienia rolniczego. Na egzamin przybyło 60 uczestników z różnych organizacyj, a. więc — KSM., Zjednoczenia Młodzieży Ludowej i Związku Strzeleckiego. Komisja Egzaminacyjna składała się z instruktorów rolniczych z agronomem pow. Władysławem Słocińskim na czele. Pierwsze miejsce zdobył zespół z Kromołowa, otrzymując piękną bibljotekę oraz jako nagrodę przechodnią sztandar P. R, drugie miejsce zajął zespół z Moczydeł, trzecie Siewierz. Zespoły te otrzymały również książki oraz spryskiwacz do drzewek. Egzamin wykazał naogół b. duże wiadomości teoretyczne i praktyczne posiadane przez członków zespołów, co tembardziej zasługuje na wyróżnienie, że powiat zawierciański nie jest powiatem czysto rolniczem. Uroczystość zakończona została przemówieniem wiceprezesa OTO. i KR. St. Malanowicza oraz rozdaniem przez tegoż nagród.

Z KONECKIEGO

Wybory do Zarządu Miejskiego m. Końskich.

Dnia 23.X r. b. o godz. 18 w sali Straży Ogniowej w Końskich odbyło się pierwsze posiedzenie radnych, na którem dokonano wyboru: burmistrza, wiceburmistrza i 3 ławników. Nastrój b. poważny podnosiła jeszcze obecność wyborców na sali, którzy z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom. Na początku zebrania burmistrz dotychczasowy p. S. Jaroszyński otworzył obrady nad uposażeniami: burmistrza, wiceburmistrza oraz ławników. Radny Kro enblum Rubin zaproponował utrzymanie norm dotąd obowiązujących. Po dyskusji w której zabierali głos Cichecki (S. N), Szczepanik (PPS), Kohn (Bund) oraz Czerniachowski (BBWR) uchwalono zachować dotychczasowe uposażenia. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zebrania, na którem dokonano wyboru: burmistrza, wiceburmistrza i 3 ławników Przewodniczącym został wybrany radny Kazimierze Kaca, Kierownik Sekretarjatu Powiatowego B.B.W.R. w Końskich. W wyniku przeprowadzonych wyborów, burmistrzem m Końskich został wybrany dotychczasowy burmistrz p. Stefan Jaroszyński (BB WR) wiceburmistrzem — dotychczasowy wiceburmistrz p. Witold Ziembiński — (BBWR). Gdy przewodniczący K. Kaca wezwał radnych do składania list na ławników — zgłoszono tylko jedną listę BBWR zaś radny Kohn w imieniu Bundu i PPS. CKW. prosił o zarządzenie przerwy, podczas której chciał uzgodnić swoją listę. Stosownie do przepisów i regulaminu wyborczego — przewodniczący przerwy nie zarządził — wzywając jeszcze raz do składania list. Ponieważ inna lista nie wpłynęła, lista BBWR. została przyjęta do głosowania, a ławnikami wybrano: Szymańskiego Marjana, Kołodziejczyka Jana (BBWR.), i Hinderlerera Syme (Aguda). Kiedy przewodniczący — K. Kaca oznajmił o wyniku — radny Kohn powstał z miejsca i oznajmił, że na znak protestu opuszcza salę wraz z członkami PPS. CKW. Ponieważ Kohn zachowywał się niewłaściwie — chcąc przez uzyskanie przerwy wywołać zamieszanie — bo poważny i godny nastrój obrad takim demagogom nie wystarcza — przewodniczący w rzeczowej odpowiedzi rozprawił się z nim — w kategorycznej formie potraktował jego wystąpienie, a że trafił do przekonania, świadczyły oklaski zebranych.

Wychodzących bundowców i socjalistów publiczność pożegnała śmiechem.

W szesnastoletnią rocznicę

Dzień 11 listopada zapisał się złotemi zgłoskami w historji Narodu Polskiego, bo dzień ten jest świętem Polaków i rocznicę szesnastolecia odzyskania Niepodległości Polski. Ileż to pokoleń marzyło o tym dniu wolności, iluż to najlepszych synów Narodu Polskiego ginęło, by tydzień ten Niepodległości przyszedł. O ten dzień Wolności walczył Tadeusz Kościuszko, jednak Polska uległa przemocy i długo jęczano w niewoli, aż przyszedł rok 1830—1, w którym polała się krew Narodu, o ten wielki dzień Wolności i Niepodległości. — niestety bezskutecznie — niewola jeszcze sroższą się stała, a kazamaty sybirskie i sławnej Kamczatki pochłonęły zapał miłości Ojczyzny, najlepszych naszych braci. Pomimo tego, ci co kochali Ojczyznę śnili o dniu wyzwolenia. Przyszedł czyn orężny w roku 1863, a gdy zawiśli członkowie ówczesnego Rządu Narodowego, na szubienicach w Cytadeli, zdawało się, że wszystko stracone, jednak mimo tego, śniła się Polska tym, co za nią życie składali. Pomimo srogiej niewoli, śniła się Polska Dzieciom Wrzesińskim, broniącym mowy polskiej, i Unitom prześladowcnym za wiarę, znowu padły nowe ofiary w walce o wolność Polski, Polacy bez przerwy śnili o wolnej Polsce. Nadszedł rok 1905, w którym podniesiono sztandar buntu. Rok ten znów pochłonął wiele ofiar z tych, co nie chcieli się ugiąć pod jarzmem niewoli i znowu trzebą było długiej i wytrwałej walki podziemnej o Wolność, zanim przyszła ta straszna i okrótna wojna światowa 1914 r., kiedy to naszym Polakom narzucono najpotworniejszy obowiązek walki brata przeciw bratu. Jednak i to nieprzeszkadzało nam śnić o Wolnej i Niepodległej Polsce.

W czesie tej zawieruchy wojennej poszła w bój za Polskę garstka bohaterskich legjonistów na czele z Józefem Piłsudskim, jak z pod ziemi zaczęło wyrastać „wojsko polskie", ukradkiem ćwiczyły się oddziały P. O. W., gotowe nietylko śnić, lecz także i walczyć za Polskę. I już poraz ostatni przemoc wroga zawisła nad nami. Twórcę Polskiej siły zbrojnej Józefa Piłsudskiego zamknięto w Magdeburgu, a tych co o Polsce śnili i za nią walczyć gotowi w każdej chwili, osadzono w Szczypiornie, Kaliszu, Benjaminowie i t. d, jednak był to już ostatni akt przemocy wroga.

Bo nadszedł Wielki Dzień w Narodzie Polskim, Dzień Zmartwychwstania Polski i powrotu z Magdeburga Twórcy Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego w dniu 11 Listopada 1918 roku.

Nie darmo więc lała się krew kosynierów, nie napróżno ginęli powstańcy 1830—1863 r. i szli na Sybir najlepsi nasi synowie w 1905 roku, nie nadarmo broniono mowy polskiej i brat przeciw bratu w wojnie światowej wystąpił, gdyż największych ofiar nie żal za cenę wolności. Wysiłki naszych przodków, Marszałek Józef Piłsudski uwieńczył wawrzynem, zbudował nam wielką i potężną Polskę, stworzył nam armję dzielną mężną i wielką do bronienia naszych granic i wolności, za co Wodzu —

Polska cała Cześć i Hołd Ci składa,
W Dniu Jedynastego Listopada.

Joteł.

Dzień zaduszny — święto poległych bohaterów

Dzień Zaduszny jest świętem poległych bohaterów polskich, co polegli w walkach powstańczych o niepodległość Polski i tych, co w 1905 roku życiem swojem chcieli rozerwać kajdany niewoli i tych co w wielkiej wojnie światowej otwierali drzwi zamurowane wiodące ku odzyskaniu wolności Polski, składając swe życie na ołtarzu ofiary, którzy spoczywają snem wiecznym w mogiłach rozrzuconych po polach poleskich, litewskich i białoruskich, po stepach ukraińskich, po tajgach i tundrach sybirskich, w głębinach mórz dalekich, na ziemiach obcych we Włoszech, Francji, pod Verdun i t. d. W końcu mamy jeszcze mogiły „Orląt" i tych co padli w walkach powstańczych o Górny Śląsk i wreszcie tych, którzy w 1920 r. w walce z bolszewikami polegli na polu chwały, ratując odrodzoną Polskę.

Jak długa i szeroka nasza Ojczyzna, wszędzie na cmentarzach w dniu 2 XI zapłonęły światła, jednak niezliczona ilość mogił rozsianych po naszym kraju, z prochami tych szarych nieznanych nam bohaterów, pozostała samotna, opuszczona i zapomniana, na które nikt nie przyszedł, nikt żałobnych świateł nie zapał, ni garści jesiennych kwiatów nie rzucił. Nie jesteśmy w stanie odwiedzić tych wszystkich niezliczonych mogił rozsianych wzdłuż i wszerz naszej ziemi, ale gdzie tylko się da, tam pośpieszyliśmy i rzućmy bodaj tylko wiązankę kwiatów, a w ten sposób przynajmniej, uczciły te bielejące kości bohaterów nieznanych co walczyli o niepodległość, zaś do samotnych, opuszczonych i nikomu nieznanych mogił, na których, w dniu święta zmarłych, nie zapłonęły kaganki i było tam ciemno i głucho, to przynajmniej ku nim pobiegły nasze myśli i złożyły hołd i cześć tym poległym za Ojczyznę, którym jesteśmy wdzięczni za ofiarę ich krwi męczeńskiej i życia, które położyli pod fundamenty gmachu dzisiejszej wolnej i idącej do rozkwitu, pod Rządami Wielkiego Budowniczego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

„Joteł".

Zebranie

W dniu 14 X 1934 r. odbyło się zebranie w lokalu Rady Powiatowej B. B. W.R. w Końskich, delegatów Kół Blokowych o charakterze gosp. kult. z terenu gm. Końskie, w następującym porządku: 1 Zagajenie, 2 Referat organizacyjny, 3 Wybory do Zarządu Gminnego Koła Blokowego.

Szczegóły z odbytego zebrania poda się w następnym numerze „Głosu Wsi".

Z Komitetu dla powodzian

Powiatowy Komitet niesienia pomocy dla powodzian wydał odezwę do mieszkańców powiatu koneckiego, w sprawie zbiórki ziemniaków, dla ofiar powodzi, jako jednego z podstawowych produktów wyżywienia ludności wiejskiej. Skutkiem długotrwałego utrzymania się wód powodziowych — ziemniaki na terenach zalanych zupełnie wygniły, w związku z czem powodzianie znaleźli się wobec całkowitego braku kartofli. Potrzeby w tym zakresie są duże, gdyż ziemniaki mają służyć, tak dla wyżywienia ludzi i inwentarza, jak i do sadzenia, tylko więc najenergiczniejsza akcja wszystkich Komitetów będzie w stanie zapobiec głodowi, jaki grozi powodzianom w ciągu długiego okresu, aż do nowych zbiorów. Tak więc Komitety: Powiatowy, Grodzkie i Gminne przystąpiły do zbiórki ziemniaków, których skąpić niepowinniśmy, przy tak obfitym tegorocznym urodzaju.

Rocznica

W dniu 3 listopada 1918 r., garstka bohaterskich Peowiaków na czele z ówczesnym komendantem POW. Jerzym Gorzkowskim energicznie przystąpiła do zrzucenia z mieszkańców m Końskich pęt hańbiącej przeszło 120 letniej niewoli, przez rozbrajanie okupantów. Na wieść, że rozbraja się austrjaków, samorzutnie część miejscowego społeczeństwa, o duchu wielce patrjotycznym, przyłączyła się do peowiaków rozbrajając wrogów. Na widok ten, z radości dech w piersiach zaparło. Prawie, że obeszło się bez przelewu krwi, gdzie spodziewano się oporu i oczekiwano salwy ze strony wroga, tam bez słowa okupanci oddawali broń i potulnie godzili się na osobistą rewizję. Energja, szybkość i dokładna orjentacja się naszych zuchów, nie pozwalała okupantom grupować się w celu zorganizowania obrony. W godzinach po południowych m. Końskie było w rękach naszych. Peowiacy szli triumfalnie przez ulice dźwigając pasy z bagnetami, karabiny i amunicje na wrogu zdobyte. Wieczorem tegoż dnia ulicami maszerowały oddziały Straży Obywatelskiej, starzy i młodzi spieszyli na przeznaczone im posterunki, by czuwać nad mieniem i bezpieczeństwem mieszkańców m. Końskich. W dniu 4 listopada 1918 r. w miejscowym kościele, austrjacy na czele z pułkownikiem miejscowego garnizonu złożyli na naszą wierność przysięgę. Tak dokonał się wiekopomny akt, w historji m. Końskich, odzyskania Niepodległości.

„Joteł".

Dzień Oszczędności

W dniu 31 października b.r. organizuje się w całej Polsce, jak również i na terenie m. Końskich „Dzień Oszczędności".

„Tak w rodzinie, jak i w państwie najobfitszem źródłem bogactwa jest oszczędność" — Cycero.

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Wnętrze chaty litewskiej

Jak wygląda wnętrze chaty litewskiej? Sień dzieli ją na dwie połowy. Na jednej znajduje się obszerna izba „gościnna", na drugiej — mieszkanie gospodarzy. W izbie gościnnej mieszkańcy chaty zbierają się tylko w niedzielę i święta, podczas uroczystości rodzinnych, jak chrzest wesele i t d. Tutaj też przyjmują gości. Ściany jej przyozdobione są licznemi obrazkami świętych, w niektórych chatach spostrzec można obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej z poczerniałym polskim napisem. Wzorzyste ręczniki, kilimy, i hafty pokrywają stoły i ławy. W glinianych dzbanach barwną plamą odbijają się wdzięczne wonne kwiaty. Za obrazkami świętych zatknięte zielone gałązki przystrajają izbę. W oknach białe firanki, w doniczkach kwiaty.

Izba mieszkalna jest dużo skromniejsza. Pod pułap chaty zaścielone łóżka i mnóstwo much — oto charakterystyczniejsze jej szczegóły.

W całym domu pachnie świeżym razowym chlebem i miodem.

Zachodzące słońce rzuca złote blaski na tę wiejską chatę, której mieszkańcy prowadzą jednostajne skromne pracowite życie. W podwórzu skrzypi żóraw i ryczy, bydło wracające z pola. Po dniu żmudnym wszyscy gromadzą się przy stole, na którym czernieją skiby razowego chleba. a w glinianych misach bieli się zsiadłe mleko.

Kończy się pracowity dzień. Rozlega się zrazu cicha, potem coraz głośniejsza chóralna piosenka, śpiewają trochę zawodząc, wiejskie dziewczęta. Skrzypią żórawie.

Kanarki ostrzegające
przed gazami trującemi

W stalowniach i fabrykach żelaza w pobliżu Pretorji w Afryce Południowej istniało dotychczas duże niebezpieczeństwo zatrucia organizmu gazami, wydzielającemi się podczas procesu produkcji. Wypadkom trudno było zapobiec, ponieważ gazy w małej ilości nie były uchwytne a ujawniały się wtedy dopiero, gdy już było zapóźno i gdy już były ofiary ich trującego działania.

Wszelkie próby ujawnienia obecności gazów trujących w drodze mechanicznej nie dały żadnego wyniku. Żaden instrument nie był dostatecznie doskonały, by zawczasu ostrzec przed wydzielającemi się gazami.

Wprowadzono więc w fabrykach żywe ostrzegacze. Jest rzecza powszechnie znaną, że śpiewające kanarki są bardzo wrażliwe na najlżejszy zapach i z chwilą, gdy poczują w powietrzu obecność w najmniejszym stopniu gazu trującego przerywają śpiew.

Skorzystano z tych właściwości kanarków i we wszystkich halach fabrycznych zawieszono klatki z turkotami z gór Harcu, t. j. takiemi kanarkami — które po całych dniach śpiewają. Robotnikom zaś nakazano, by z chwilą, gdy zauważą, że ptak zamilkł, opuścili miejsce pracy i przeprowadzili ścisłą wentylację.

Próby te dały doskonałe wyniki. Kanarki pomimo turkotu maszyn i bicia młotów przez cały dzień śpiewają i stały się ulubieńcami robotników, a najważniejsza że kilka razy ptaki milkły. Robotnicy opuścili wówczas fabrykę, w której przeprowadzono wentylację. Wypadków zatrucia od czasu wprowadzenia ptasich alarmów nie było.

Z dziejów Serbji

W drugiej połowie XII wieku połączyły się obie dzielnice serbskie, południowa i północno-wschodnia wraz z częścią Macedonji, pod panowaniem pierwszego króla Stefana Nemaji, założyciela dynastji Niemanjidów, rządzącej do 1367 roku! Najwyższy rozkwit i potęgę osiągnęła Serbja w XIV wieku pod rządami Stefana Duszana, który przybrał tytuł cara i przyłączył do państwa Tessalję, Albanję i Epir. Po śmierci cara Duszana Serbja uległa zamieszkom wewnętrznym, osłabła i wreszcie w 1459 roku dostała się pod władzę Turków.

W 1804 roku doszło do pierwszego poważniejszego buntę przeciw okupantom tureckim. I tutaj wypływa poraz pierwszy na widownię historyczną ród Karadżordżewiczów, który stanął na czele powstania zbrojnego. W 1815 roku organizuje się drugie powstanie pod wodzą Miłosza Obrenowicza, który z pomocą Rosji uzyskuje zgodę W. Porty na objęcie rządów w autonomicznej Serbji z tytułem księcia dziedzicznego. W 1839 roku abdykuj Miłosz na rzecz syna swego Milana. W 1842 roku dynastja Obrenowiczów zostaje usunięta z kraju a na tron wstępuje Aleksander Karadżordżewicz. Nowego władcę usuwa od rządów Skupsztyna (parlament) pod zarzutem zbytniej uległości wobec Austrji i obiera na jego miejsce Miłosza Obrenowicza.

W 1867 opuszczają Serbję załogi tureckie, a w wojnach 1876—78 roku zdobywa Serbja całkowitą niezależność. W r. 1882 Milan Obrenowicz przybiera tytuł króla. Milan nie cieszy się w kraju popularnością z różnych przyczyn, abdykuje zatem w 1889 roku po reformie konstytucji na rzecz syna Aleksandra Panowanie Aleksandra, burzliwe i obfitujące w konfhkty natury rodzinnej, zakończyło się zamordowaniem go w r. 1903 przez spiskowców.

Po nim wprowadzono na tron z powrotem dynastję Karadżordżewiczów, w osobie króla Piotra, którego następcą został po jego śmierci król Aleksander, padły obecnie od kuli zamachowca w Marsylji.

Historja w Serbji wiąże się więc ściśle z historją d óch walczących o suprem. cję w kraju rodów — Obrenowiczów i Karadżordżewiczów.

Chińczycy walczą
z równouprawnieniem kobiet

Równouprawnienie kobiet w Chinach wywołało ostre sprzeciwy i gorące protesty ze strony mężczyzn. I trzeba przyznać Chińczykom, że dość prędko zorjentowali się w sytuacji, wytworzonej nadaniem praw kobietom i potrafili zabezpieczyć się przeciw ich nadużywaniu Wydane ostatnio prawo ustala.. obowiązek płacenia alimentów przez żony opuszczające mężów. Sędziowie, rozpatrujący sprawy rozwodowe, obowiązani są wyjaśnić, z czyjej winy następuje rozwód, a następnie skazać stronę, której winę udowodniono, na płacenie alimentów, bez względu na to czy to jest mężczyzna, czy kobieta. Podobno przepis ten zabezpieczył sądy przed nadmiernym napływem podań o rozwody.

Cztery zalety dobrej gospodyni

Jeden z kobiecych tygodników francuskich ogłosił ankietę na temat: „Jaką powinna być dobra gospodyni". Z nadesłanych licznie odpowiedzi ustalono, że dobra gospodyni powinna mieć następujące zalety: 1) powinna być doskonałą finansistką, aby pieniądze, któremi rozporządza, starczyły na wszystko co wchodzi w zakres kobiecego gospodarstwa, 2) powinna być pogodna i wesoła, gdyż tylko od gospodyni domu zależy atmosfera, jaka panuje w rodzinie, 3) dobra dyplomatka, aby wiedziała jak należy postępować zarówno z mężem i dziećmi, jak i służbą, 4) mieć poczucie piękna i zamiłowanie ładu i porządku, które powinno 'tchnąć z całej postaci gospodyni i z wnętrza jej domu.

Dobra rady Pani Agaty
czyszczenie tkanin wełnianych

Do czyszczenia wełny najlepiej używać kory Quillaja. Jest to środek bardzo tani. Korę zalać dużą ilością zimnej wody, pozostawić tak przez kilka godzin, najlepiej przez noc. Potem ogrzać aż do zagotowania, lecz nie zagotować, gdyż staje się wtedy mniej skuteczna. Ochłodzoną do 40 tu stopniowej temperatury zalać przedmiot, który chcemy oczyścić. Pozostawić tak przez kilka godzin, czyścić przez ugniatania i poruszanie, nie zaś przez tarcie. Wypłukać w letniej wodzie. Wełny należy zawsze prać i płókać w wodzie 20 40 stopniowej, gdyż w przeciwnym razie tkanina staje się twarda lub zemszona.

Oszczędnością i pracą —

ludzie się bogacą!

DARMO NA ZIMĘ!!!



Uwzględniając życzenia licznej naszej klijenteli, przedłużyliśmy do dnia 17 listopada 1934 r. termin do którego należy zamówić u nas jeden z niżej wymienionych kompletów, aby skorzystać z przeznaczonych do podziału naszych premij. Premje te są następujące: 5 ubrań męskich z wełnianego kortu, 3 płaszcze damskie z najnowszego wełnianego materjału, 3 kołdry watowe i 3 sztuki płótna białego.

Uważajcie na nasze ceny reklamowe!

TYLKO ZA ZŁ. 11.90

wysyłamy: 4 metry materjału najnowszego, w ładne desenie na suknię damską, 1 chustkę jesienną lub zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 pullower damski wełniany, ostatni krzyk mody, 1 koszulę damską madapolamową z jedwabnem wstawieniem toledo, 1 parę reform trykotowych, 1 parę pończoch jedwabnych i 3 chusteczki damskie batystowe z jedwabną mereżką

TYLKO ZA ZŁ. 12.90

wysyłamy: 3 metry materjału na ubranie męskie lub na palto damskie, najnowsze desenie obecnego sezonu, pełnej podwójnej szerokości 140 cm, 1 koszulę męską w bardzo dobrym gatunku, 1 parę kalesonów pierwszorzędnych, 1 pullower męski zimowy w ładne żakardowe desenie, 1 parę skarpetek nicianych, 1 krawat jedwabny najmodniejszy i 3 chusteczki męskie do nosa w ładne kolorowe kraty.

TYLKO ZA ZŁ. 25.90

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów w bardzo dobrym gatunku, na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 metrów flaneli bieliźnianej męskiej i puszystej na wszelką bieliznę lub na piżamy i szlafroki, 6 metrów zefiru w modne prążki na koszule męskie, 6 metrów płótna kremowego o gęstym wyrobie na pościel lub prześcieradła, 5 metrów firanek kanwowych do okien w najładniejsze desenie żakardowe i 9 metrów ręcznikowego czysto - białego lub 2 prześcieradła białe z kolorowym szlakiem

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i NATYCHMIAST zwracamy pieniądze. Zamówienia należy adresować tylko:

FIRMA „ŁÓDZKO - BIELSKA TKANINA", ŁÓDŹ, ul. Św. Andrzeja Nr. 7/98.

UWAGA: Dnia 25 listopada 1934 r. ogłosimy listę osób, które otrzymały premje.

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

SPÓŁKA HANDLOWA

„ZIARNO"

RADOM, FOCHA 4

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Kainit dla zasilenia łąk. Karbolinę sadowniczą. Lep sadowniczy. Opaski do lepu. Węgiel i Koks kowalski. Oleje do maszyn i samochodów. Tovotte. Smary do wozów. Latarnie. Postronki. Worki — Maszyny i narzędzia rolnicze. —

Olszyna do sadzenia jest na sprzedaż w Goszczewicach, poczta Przytyk. Zamawiać w majątku w Goszczewicach.

Place w najwyższem miejscu Radomia do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. J. Piłsudskiego 5 m. 4 tel. 23-25

DO MARYNAT GWARANTOWANY

„OCET ZDROWIA",

ZNANY OD 1/2 WIEKU

Fabr. octu „Zdrowie"

N. PRZEDNÓWEK, Radom, Malczewskiego Nr. 8. tel. 13—50.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

HALLO! HALLO!

KAŻDY JUŻ WIE, ŻE

zapoczątkowanie dobrobytu daje

KSIĄŻECZKA WKŁADOWA

KOMUNALNEJ

KASY OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU RADOMSKIEGO

w Radomiu, ulica Sienkiewicza 5. Telefon 15-65

i składane na nią systematyczne, wkłady oszczędnościowe oraz dyspozycyjne kapitały.

K.K.O.

Instytucja o pupilarnem (prawnem) zabezpieczeniu specjalnie powołana na zasadzie swego statutu do gromadzenia wkładów oszczędnościowych.

TAJEMNICA LOKAT USTAWOWO ZASTRZEŻONA.

Najkorzystniejsze oprocentowanie.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.